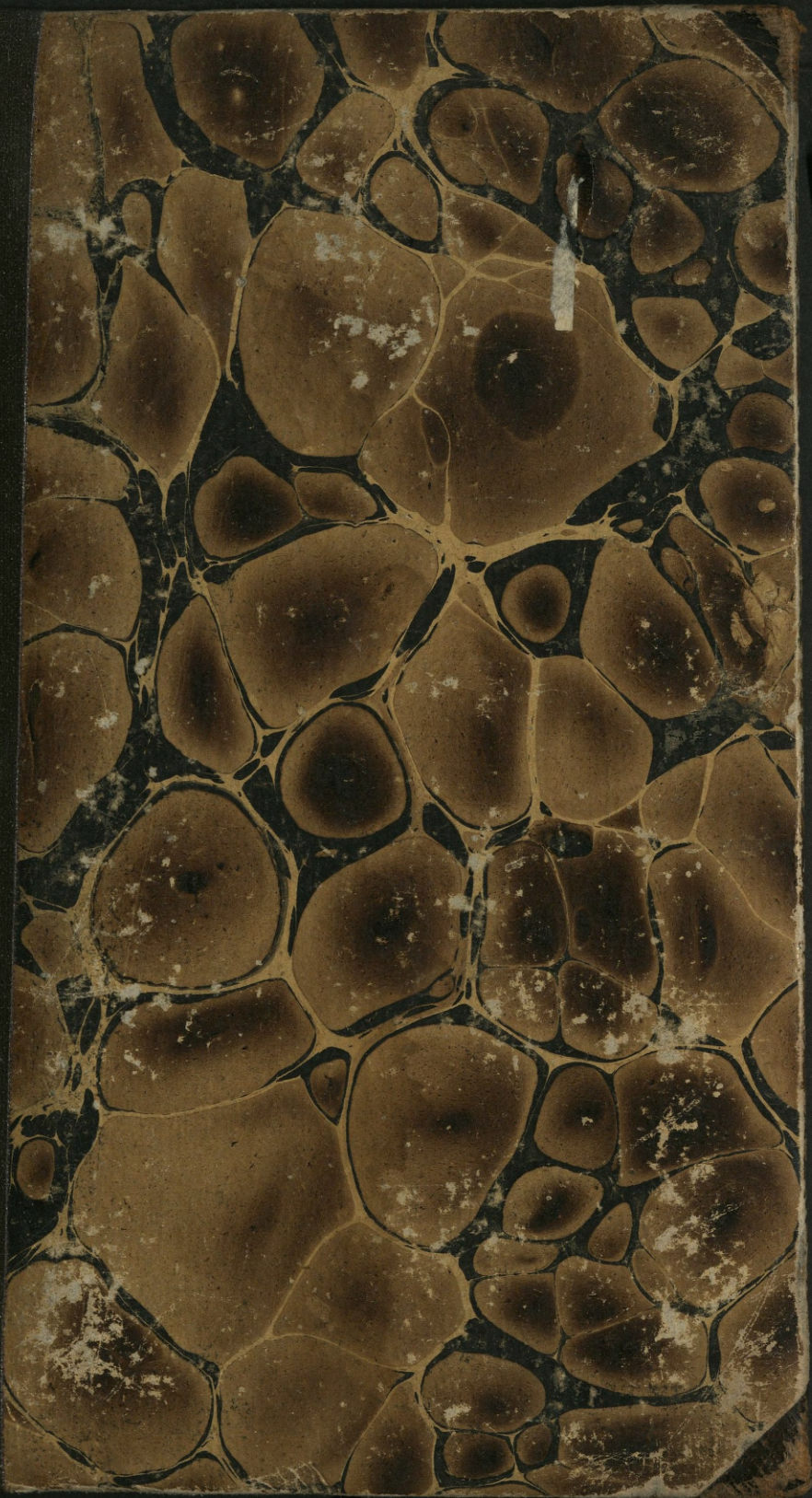


Grey Scale #13



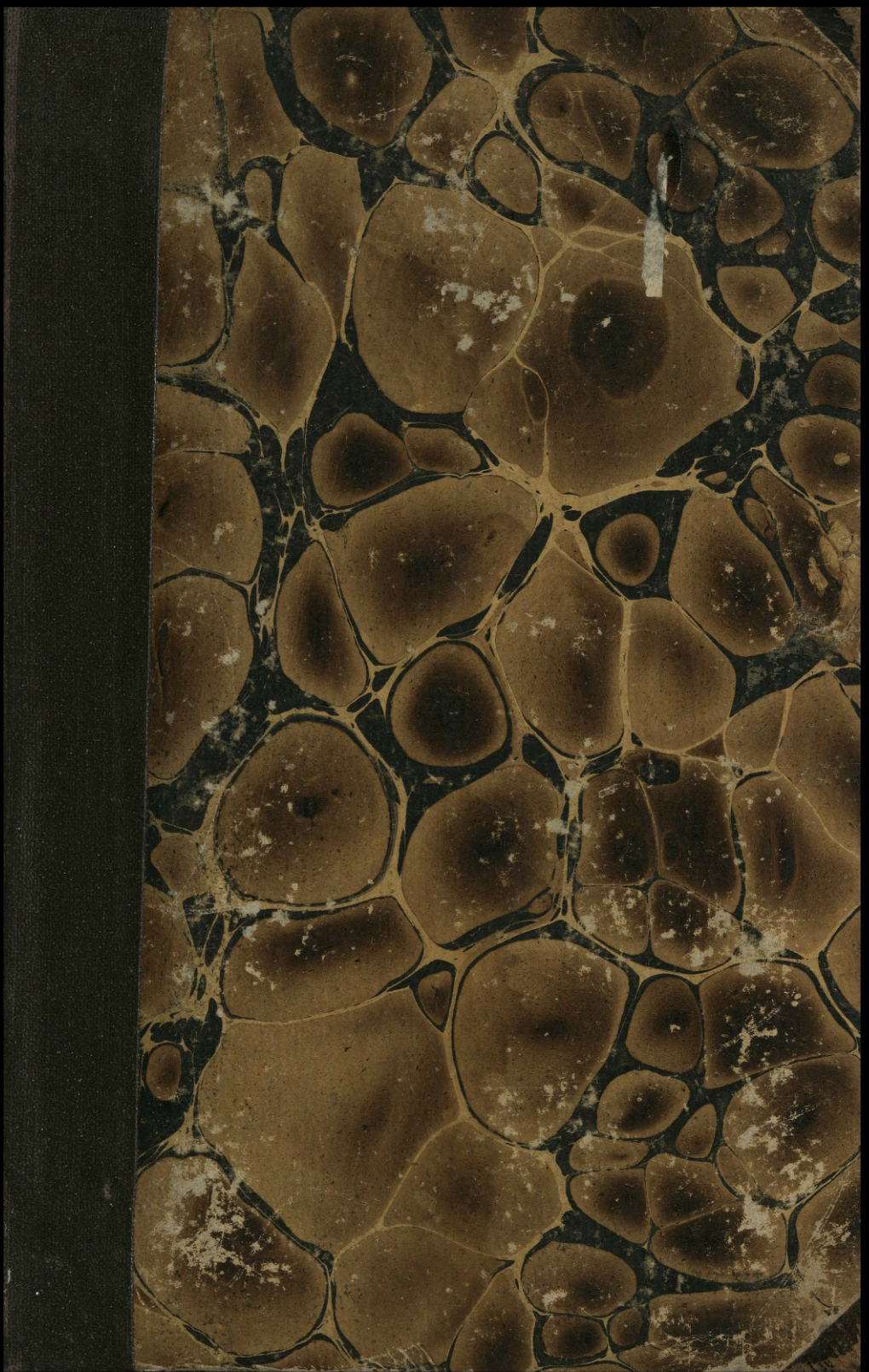
DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13

DANES-PICTA.COM



PAMIETNIKI

DO HISTORJI

STEFANA

KRÓLA POLSKIEGO

CZYLI

KORRESPONDENCYA TEGO MONARCHY, ORAZ
ZBIÓR WYDANYCH PRZEZ NIEGO URZĄDZEŃ

Z RĘKOPISMÓW ZEBRANE I WYDANE

PRZEZ

EDWARDA HR. RACZYŃSKIEGO

CZŁONKA TOW. KRÓL. PRZYJACIÓŁ NAUK W WARSZAWIE.

WARSZAWA.

DRUKIEM N. GLÜCKSBERGA

KSIĘGARZA I TYPOGRAFA ALEXANDROWSKIEGO UNIwersYT.

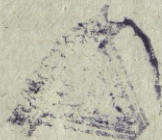
1830



0/3/438)6

Za pozwoleniem Cenzury.

10721/1



21

Towarzystwu Królewskiemu

PRZYJACIÓŁ NAUK

w Warszawie.

Szanowni Koledzy!

Wam pracę tę moją poświęcam,
w Waszych ona dopiero ręku war-
tości niejakię nabędzie, gdy użytą
zostanie do dokładniejszego wyja-
śnienia dziejów oyczystych, których
układanie ciągle jest przedmiotem
staranności Waszey.

Wydawca.

Przedmowa.

Szukamy materyałów znajdzie się Dziejopis: mawiał uczony Kołłątaj; postępując za tą jego radą zebrałem wiadomości dotyczące się panowania Króla Stefana; czerpałem je z rękopismów w archiwum domowém znalezionych i z innych, któremi się nabyć zdarzyło. Między pierwszemi niepoślednie trzymają miejsce kopie ważniejszych dokumentów z metryki koronnéy z R. 1786. wyięte; między drugimi odznaczają się, pisma rozmaitéy treści pozostałe po Abrahamie Ciswickim, Kasztelanie Szremskim, zmarłym w R. 1652.— Zbogacił prócz tego zbiór ten JW. Konstanty Swidziński, właściciel tylu ważnych rękopismów do historyi kraju naszego

Układanie niniejszego dziełka stało się dla mnie źródłem najprzyjemniejszych uczuć.— Zaięty śledzeniem administracyi Stefana Króla, mniemałem niekiedy, iż zaufaniem iego zaszczycony pomiędzy powiernikami iego się mieszczą; przeniesiony myślą w świetne lata panowania Batorego, pyszniłem się wznoszącéy się u nas w owym czasie cywilizacyi, zdumiewałem się nad przezornością Króla w pomnażaniu sił kraiovych, nad oszczędnością iego przy tylu nowych wydatkach; uwielbiałem tę przyjemność, a przytém tę niewzrusoną stałość, które oznaczają ówczesne stosunki monarchy Polskiego z reprezentacją narodową; listy iego nakoniec w ciągu obleżenia Gdańska pisane, okazują przezornego wodza, który późniéy pod Pskowem, Wielkiemi

Łukami, siebie i Rycerstwo nasze
chlubnemi miał okryć wawrzyny.

Zważając stopień cywilizacji
kraju naszego za rządów Króla Ste-
fana, śmiało podobno pierwszeń-
stwo sobie w téj mierze przed są-
siedniemi Niemcami przyznać mo-
żemy; w pewnym nawet względzie,
zapytać się godzi, czy dzisiejsze u
nas położenie rzeczy ówczesnemu
wyrównywa. — Gdzież są dziś szlu-
zy, które za panowania Batorego
żeglugę na rzece Bugu ułatwiały?
gdzież poczty Polskie utrzymujące
związki Krakowa z Wenecją przez
Austrią i Włochy?

Po dwunastoletniém panowaniu
zstąpił Król Stefan bezdzietny do
grobu; a naród w przeciągu dwóch
wieków godnego wybrać mu nie
potrafił następcy.

ROZDZIAŁ I.

*Korespondencya Stefana Króla Polskiego,
wydawane przez niego urzędzenia, tu-
dzież wiadomości woienne w czasie wy-
prawy przeciw Gdańszczanom w roku
1577.*

Wiadomy jest powód podniesionego przez Gdańszczan przeciw Stefanowi królowi rokoszu i wynikłéy z tąd wojny. Po ustąpieniu z Polski Henryka Walezyusza, sprzeciwiali się oni wyborowi Batórego i stronę Maxymiliana arcyksiążęcia austryackiego utrzymywali.

Przemógł Batory, a widząc Gdańszczan w uporze swoim obstających, postanowił zbuntowane miasto do winnego zniewolić posłuszeństwa. Wojsko polskie w tym celu zebrane, za świadectwem Lengnicha, z 20,000 składało się ludzi. Załoga Gdańska na dniu 28. maja r. 1587, to jest w pięć tygodni po przegranę nad lubiszewskiem izeiorem bitwie, składała się z sześciu zaciężnych chorągwi pieszych i dwóch konnych, prócz zbroynego gminu. Jedna z zaciężnych pieszych chorągwi liczyła 420 żołnierzy; jeżeli więc inne, równie były mocne, miasto miało naówczas 2520 ludzi regularnéj piechoty i 200 ludzi iazdy. W krótcie nadsyłane z Pomeranii, Szkocyi i Danii posiłki w tróynasób załogę pomnożyły. Na głównym popisie woyska dnia 29. lipca odprawionym, wystąpiło do 4,000 piechoty niemieckiey, a prócz tego chorągiew ochotników gaskońskich i niderlandzkich (Vallons) i sześć chorągwi szkockich, które w ieden pułk zebrano, i w dowództwo Stuartowi z rodziny królów szkockich pochodzącemu oddano.

Kroki woienne między Polakami a Gdańszczanami rozpoczęły się od lekkich harców.

Dnia 17. kwietnia odnieśli Polacy stanowcze nad Gdańszczanami zwycięstwo, o którym wódz polski Jan Zborowski temi słowy do króla pisze.

Nro. 1.

List Jana Zborowskiego (a) do Króla z oznajmieniem odniesionego nad Gdańszczanami zwycięstwa.

(ORYGINAŁ PO POLSKU.)

*Najjaśniejszy a Miłościwy Królu, Panie
a Panie Mój Miłościwy!*

Wierną poddaność, a uniżone służby swe zalecam w łaskę W. K. Mci, Pana a Pana naszego miłościwego.

Jakem pierwéy W. K. Mci przez pisanie swe na przedce o zwycięstwie i porażeniu na głowę wojska Gdańszczan był oznaymił, tak

(a) Jan Zborowski Kasztelan Gnieźniński, Hetman nadworny, wslawił się na woynach przeciw Moskwie i w oblężeniu Gdańska, gdzie pod Królem Stefanem dowodził. Miał trzy żony; nayprzód Malicyanównę czyli Malcanównę ze Szląska, po niéy Xiężnę Pronską Woiewodzanę Kiiowską, trzecią Konarską Kasztelanę Kaliską.

i teraz posyłam wraz z wszystkiem woyskiem do W. K. Mci, panów Piotra Słostowskiego (a), Jana Potockiego (b), Stanisława Kazanowskiego (c), Jędrzeia Karchowskiego (d), Czerepe-szę, Janusza (e), Erdody, Martona, którzy W. K. Mci o tem wszystkiem, co nam Pan Bóg z osobliwéy łaski swéy, za sprawiedliwością i szczęściem W. K. Mci, w ręce nasze podał, sprawę dać dostatecznie będą umieli, gdyż i sami na to patrzali, i wszystkiego nam wier-nie pomagali; posłałam W. K. Mci chorągwie

(a) Piotr Słostowski herbu Pilawa dworzanin Króla Stefana.

(b) Jan Potocki, syn Mikołaja Generała Podolskiego, wslawił się w wyprawie Gdańskiéy, na woynach z Mo-skalami i Tatarami i w bitwie pod Guzowem przeciw ro-koszanom za Zygmunta IIIgo. Umarł w roku 1611 Wo-iewodą Braclawskim i Pisarzem Polnym Koronnym, nie zostawiwszy potomstwa z Elżbiety Kamienieckiéy Podko-morzanki Ruskiéy.

(c) Stanisław Kazanowski Podkomorzy Lubelski miał za sobą Sienińską.

(d) Jędrzey Karchowski herbu Pretwicz w nagrodę okazanego w téy wyprawie i na woynie Moskiewskiéy męstwa, uzyskał od Króla Zygmunta III. dożywotnie prawo na starostwie i zamku Sieświeckim.

(e) Wodzowie Węgiersey i Siedmiogrodzcy na żołdzie Polskim; familia Erdody dziś w liczbie nayznakomitszych w Węgrzech się mieści.

wzięte nieprzyjacielowi, których jest pięć knechcich (a) a szosta iezdna; dział, których jest siedm spiżowych a trzydzieści żelaznych, W. K. Mci teraz nie odsełam; zdało mi się z tem zatrzymać do szczęsnego sam przyiazdu W. K. Mci. Co wierzę że mi żadney niełaski u W. K. Mci nie przyniesie.

Zleciliśmy też Nayiaśnieyszy Miłościwy Królu, tym posłom naszym w niektórych potrzebach W. K. Mci łaski prosić; prosimy abys W. K. Mość im miłościwego ucha swego użyczyć i szczodrobliwą łaskę swą pańską wiernym sługom swym pokazać raczył. Który to łasce ia wraz z woyskiem W. K. Mci pilnie a pilnie się zalecam, Pana Boga o to prosząc, aby nam W. K. Mość przy dobrem zdrowiu i fortunem panowaniu na czasy długie chować raczył. — Datum z Tczewa 23. Aprilis, Anno Domini 1577.

Waszény Królewskiéy Mości

Poddany i nayniższy sługa

JAN Z BOROWA manu propria.

(a) *Knechte, Lanzenknechte*, czyli żołnierze piechotni niemieccy. Słowo to przyjęli i Francuzi i zrobili z niego *lansquenet*. Podobnież iezdców niemieckich (Reiter) *reitrami* zwali.

*Opis bitwy nad lubiszewskim izeiorem,
wyjęty z żywota Jana Zborowskiego przez
Bartłomieja Paprockiego.*

Dnia 16. kwietnia kozacy i szpiegowie dali znać hetmanowi że woysko wielkie wyciągnęło z Gdańska w góry ku Tczewu. Druga straż dała znać że dwa szyfy i dwie pincie (a) wzgórzę Wisłą idą, dobrze strzelbą naładowane i ludźmi osadzone. Dopiero obaczył hetman polski że się na bitwę zanosiło, a przedtem acz miał wiadomość o nich, ale temu wiary dać nie chciał, aby się oni kusić mieli, bo nie raz ze wszystkim ludem swym, którego miał tylko dwa tysiące, pod miasto podciągał prawie pod same mury a oni harcu nawet dać nie chcieli. Wszakóż już mając pewną sprawę o tych ludziach, obesłał rotmistrze radząc się ich, coby czynić chcieli. Oni wszyscy dali się na wolą i zdanie iego. On im radził że lepijcy do nich w pole wyiechć, niżeli się im w miasteczku bronić, gdyż

(a) Mnieysze statki po francuzku *pinques* zwane.

do tego nie było dosyć mocy i nie ufając dla
iakię zdrady mieyscu onemu.

Postanowiwszy tedy to, że się co prędzey
z miasta ruszyć mieli, posłał sobie po radę
mieyską, powiedział im o tym, a ostrzegał
ich aby pamiętali na przysięgę, którą uczynili
królowi panu swemu. Powiedzieli mu mie-
szczanie: «My przysięgi Panu swemu złamać
nie chcemy, ale czym bronić się nie mamy, bo
ani dział ani ludzi po temu nie mamy.» On
im zaraz dał drabów sto z rotę Andrzeja
Firleia (a) kasztelana na ten czas lubelskiego,
przy których cztery działka zostawił a tak iako
mógł miasteczko opatrzyć kazał. A zatym na
trwogę uderzyć w bębny rozkazał nic nie
wspominając kędy się obrócić miał. Ludzie
iego zaraz w teyże godzinie byli w pogotowiu.
Gdy z miasta wyciągnął, wyprawił na straż
koni dwadzieścia kozaków z rotę Jerzego
Strusia (b) starosty braclawskiego, rozka-

(a) Firley marszałkiem był seymu koronacyjnego
za króla Stefana. Na wyprawę Gdańską sto koni hu-
sarzy i sto ludzi piechoty uzbroił; po uskromieniu bunt
Gdańskiego w roku 1577. przysięgę wierności od tego
miasta odbierał.

(b) Pózińcy kasztelana halickiego z mężnego domu,

zawszy im aby się nad Gdańszczanami wieszali, a dawali mu znać o nich, kędy się obróca. Mało co po nieszporach ci co szli wodą tak im szczęście posłużyło, że przyszli pod Tczew, ale potym stanęli czekając zaiutarka, a to dla tego aby ludzie piesi pierwey ziemią Polaków porazili.

Hetman polski lud swój wywiodłszy uszykował, uczyniwszy rzecz piękną do nich słowy krótkiemi, aby wiedzieli z jakim nieprzyjacielem czynić mieli, a iżby się też iuż nie oglądali na to, że oni Chrześcianie, gdyż sam Pan Bóg zawsze swawolne tłumić każe i mocy na nie dodawa. W tym też i ludzi napomniał aby żaden przez całą noc z konia nie zsiadał, obawiając się tego, aby nieprzyjaciel na nie w nocy nie uderzył.

W tym mu znać dano że się Hans Koln (b) z ludźmi stanowił we wsi Langowie półtory

o którym Paprocki pisze że dwudziestu czterech woio-
wników utracił w rozmaitych rzeczypospolitęy woynach;
tenże Struś tak dalece męstwem swoim zalecił się był
Ruskim Woiewództwom, że gdy w niewolą pod Cecora
wzięty został, ziemia halicka łanowy podatek na wykup-
no jego uchwaliła; w tymże celu i skarb rzeczypospolitęy
15,000 złotych wyliczył.

(b) Wódz Gdański Hans von Cölln.

mili od Tczewa i tamże byli dobrej myśli lekce sobie Polaków poważając, dla małego ich woyska, i obiecowali sobie przy onej dobrej myśli po kilku Polaków na upominki między sobą rozdawać. Zborowski wiedząc wszystkie sprawę ich od szpiegów, myślił na nich w nocy uderzyć, wszakoż się też rozmyślał ieśliby daleko odciągnął od miasteczka, aby mu go z szyfów nie ubiegli, a ktemu i straż Gdańszczan potężniejsza była a niżeli wszystka moc iego. A tak się poruczywszy Panu Bogu został tak w sprawie z ludem swym, straż osadziwszy iako mógł naylepiéy a nad onymi szyfami na brzegu zostawił koni trzydzieści tatarów królewskich i tyleż Andrzeia z Górki hrabi (a) kasztelana międzyrzeckiego, nad któremi zostawił Andrzeia Karchowskiego szlachcica (b) z Wielkiej Polski w rycerskich sprawach dobrze biegłego i doświadczonego.

(a) Syna Jędrzeia Górki Generała Wielkopolskiego. Kasztelan Międzyrzecki przyjmował wspaniale w Poznaniu Henryka Walezyusza, obranego Króla Polskiego. Na wyprawę Gdańską znaczny poczet woyska wystawił; umarł bezdzietny roku 1584.

(b) O którym już wyżej rzecz była.

Nazajutrz w środe, skoro słońce weszło, ciągnęły hufce Kolnowe gościńcem ku Tczewu. Zborowski też upatrzywszy miejsce lepsze nad błotem, stanął tam z ludem swoim. Był tam bardzo trudny przechód, iedna tylko droga wąska, na której ten lud iego stanął, broniąc Niemcom przeprawy a nie miał z sobą tylko małe dwa polne działa a hakownic dwadzieścia i ośm.

Troszkę przed południem gdy iuż nie byli daley tylko o pół mili, poczęło się woysko Kolnowe sypać iako czarny las. A gdy obaczył Koln Polaków stojących w sprawie, począł się dziwować wielkiej ich hardości, że tak małym ludem śmieli placu dostawać, bo tak tuszył, że mieli odciągać z woyskiem a ledwie nie uciekać skoroby go uyrzeli, a tak ludzie swe w góry ku Lubiszowu wytoczył i uszykował z daleka z drugiey strony onego błota: rayтары zaś wystawił na harc aby zabawiali Polaków, żeby się on do nich z tyłu przeprawić mógł od Lubiszowa, nie ruszając ludu onego wielkiego, który był na widoku uszykował. Prędko tedy raytarowie oni kozaków, którzy się nad niemi wieszali, spierać poczęli, któ-

rym Zborowski hetman posłał na posiłek Węgrów koni dwadzieścia dworu królewskiego, i Jordana Spytka (a) rotmistrza z pięciudziesiąt koni i Themruka (b) pietyhorca, Tatarzyna, też ze siedmdziesiąt koni, aby Niemcom bronili przeprawy z drugiey strony od Lubiszowa. Niżli przyszli oni dwa rotmistrze przepawiło się było Niemców o trzy tysiące i trzy ciężkie działa; poczęli zaraz szanć kopać, bo tam była droga bardzo wąska i wąwozista a z obu stron stawy głębokie. Tam ich Jordan począł mężnie spierać z Themrukiem a posłał o posiłek do hetmana powiadaiąc o ludziach wielkich na téy stronie. W ten czas Zborowski przeciw onym drugim harcownikom, co go niemi Kola zabawiał, dawał ludziom swoim posiłek i sam z roty swéy z towarzyszami wyieżdżał.

(a) Odważny ten woiownik tyle się w téy wyprawie wslawił, że na Seymie publiczne od rzeczypltéy odebrał podziękowanie.

(b) Wódz ten, którego konstytucya r. 1598 wychwała z okazanego męstwa, otrzymał od rzeczypltéy w nadgodę znaczne dobra; w r. 1601. indygenatem na Seymie zaszczycony został.

Wszakóż Niemcy używali fortelu nie chcąc naszym dać statecznego potkania, tylko ich na strzelbę nawodzić, aby ich husarze kopiiami dosięgać nie mogli. A tak hetman wyprawił między husarzami część Polaków z rusznicami na koniach, i hayduków królewskich na podiezdkach kilkadziesiąt. Tam Henryk Benacki Czech, który samemu hetmanowi służył, zabił z rusznicy nayıpierwszego harcownika Kolnowego. Oni także strzelcy zmieszawszy się z harcownikami, postrzelali ich z długich rusznic.

Wnet Niemcy wspaczneli, a już na nasze niechcieli nacierać śmieie, wszakóż odmieniając się zabawiali ludzie harcami. Hetman też Polski szyki swe odmienił, rozkazawszy Żółkiewskiemu (a) który był starszym w poczcie

(a) Porucznik ten rotę Zamoyskiego iest to Stanisław Żółkiewski, późniéy kanclerz i hetman wielki koronny, świetny z zwycięstw odniesionych przeciw Tatarom, Wołochom, Moskałom i Szwedom i który wziętych w niewolę Carów stawil przed Zygmuntem III. Wódz ten chwałą okryty iak wiadomo zginął pod Cecorą w roku 1622. Zostawił z Reginy Herburtówney, syną Jana który pod Cecorą w niewolą wzięty późniéy wykupionym został, i dwie córki, z których iedna za Konięcpolskim hetmanem wielkim koronnym była, druga Danielowiczowa Woiewodzina Ruska, babką była Jana Sobieskiego.

podkanclerzego koronnego Jana Zamoyskiego, aby Jordanowi dał posiłek.

A w tym Koln uszykowawszy ludzic piesze, mieszczany te, którzy byli z miasta wyszli, oszańcował ie w koło dylmi mocnemi, które iuż był do tego zgotowane przywiózł, zostawiwszy przy nich o dwieście koni, co naszych harcami zabawiali, a sam za góry ze wszystkim ludem zaciężnym począł zabiegać do Lubiszowa. Themruk z Jordanem trzymali na sobie ludzic iako mogli, którzy się na naszych byli przeprawiali, a tym hetman mały dał posiłek gdy o niego wskazali. A gdy zobaczył hetman co Koln myślił, obrócił się do wszystkich rot, uczynił do nich rzecz krótką według czasu, tylko onym przypomniał powinność dobrej sławy, iako iey każdy był winien ostrzegać, a nie umnieyszać nabytey przez męstwo przodków swoich, dla której aż po ten czas wszystkim narodom straszni byli a słynęli cnotą a statecznością, którą panom swoim pokazowali. Mówiąc, iż to czas naypotrzebniejszy z tym się popisać a okazać, że w nas nic nie zginęło ani się uszczerbiło onych cnót ani męstwa przodków naszych, którzy

tego narodu niemieckiego zawsze woyska w dziesięciornasób większe gromili, psy ciała ich karmili, czego sami wiecznie nazwaną pamiętkę mają o milę od Wrocławia (*a*), i potym i na inszych mieyscach. «W téy, którą baczycie, tak sprawiedliwey a iawney krzywdzie pana naszego,» mówił hetman, «Bóg sprawiedliwy, sam ich znacznie i sromotnie ręko- ma naszymi pogromi. A tak mając przed oczyma tę sprawiedliwość, Panu Bogu się w obronę poruczywszy, śmieie się na nich obróćmy, a wiedzcie że to iest nieprzyjaciel nikczemny, bo tam tylko chłopstwo, szewcy i kowale; za pomocą Bożą prędko to rozgromić można, tylko się do nich śmieie mieymy, a ia was sam prowadzić będę.» Zatem się także do hayduków (*b*) obrócił, których było sześćset, acz

(*a*) O milę od Wrocławia leży miasteczko Hundsfeld czyli psie pole sławne z odniesionego w roku 1109 przez Bolesława III. (krzywoustego) nad Cesarzem Henrykiem V. zwycięstwa. Niemcy tyle ludzi w téy bitwie stracili, że psy niepochowane trupy pożerały, z tąd miasteczko psiem polem nazwano.

(*b*) Tak ieszcze w ósmnastym wieku piechotę w Węgrzech nazywano. Król Stefan znaczny oddział hayduków Węgierskich i Siedmiogrodzkich miał na żołdzie polskim.

ich już był ruszył na pomoc Jordanowi i Themrukowi i rozkazał mostek zrzucić aby mu w tył Niemcy oni piesi nie zachodzili, które był Koln zadyłował. Posłał też do Tczewa jeszcze pięćdziesiąt hayduków, napominając Burmistrza i mieszkańców aby się wiernie zachowywali królowi panu swemu, a temu ludowi który był wodą przyciągnął, żeby się mężnie bronili, obiecując im za kilka godzin dać ratunek. Do Karchowskiego wskazał aby się nad onemi szyfy z ludźmi nie bawił, ale żeby mu na pomoc rychło przybywał.

Szyfy iż były tak nie rychło przyszły pod miasteczko będąc tak blisko, była ta przyczyna, że wiatr przeciwny mieli, więc im było nie sporo ciągnąć. A Koln im to rozkazał, aby przyciągnawszy, trzykroć z działa wystrzelili, powiadając: gdy to usłyszę będę wiedział co będę miał czynić.

Zborowski hetman naprzód się z hayduki obrócił ku Kolnowi, który już był działa po górach rozsadził i począł koło nich szanice kopać. Potkali się z nim hayducy z prawego boku, iezdne zaś woysko z lewey ochotnie uderzyło. Hetman na hayduki krzyknął, serca

im dodając, aby się ochotnie potkali, nie licząc wielkości nieprzyjaciół. Niemcy także uderzyli w bębny machając proporce, zatem strzelbę zaraz na hayduków wypuścili, która w nich żadney szkody nie uczyniła; bo hayducy dymy obaczywszy przypadli na kolana, potym się porwawszy a przybliżywszy się do nich, rusznicami ludzom ich szkodzili.

Zatym Niemcy zaczęli bić z dział, z których też żadney szkody nie uczynili. Kula wielka uderzyła pod koń hetmański, aż się w koło obrócił; Zborowski zaraz z onego miejsca uskoczywszy, krzyknął na roty aby się potykały. A w tym zaraz potkały się te: naprzód Leśniowolskiego, Andrzeia Firleia kasztelana lubelskiego, Jordana Spytka, Themruka pietyhorca, męża wybornego, oraz Węgrowie wszyscy w iednym szyku. A w tym hayducy pod działa ich podskoczyli i zaraz je odbili Niemcom; pobili puszkarzy ich, z tychże dział do nich strzelali, czym im bardzo szkodzili. Wołali potym że prochu nie mają. Krzyknął hetman na Szwaba Ezaiasza sługę swego, aby im prochu dodał, który go między nich beczkę wrzucił.

Zatym się poprawili dobrze acz też z szkoda swą wielką, bo Niemcy mając strzelbę na woziech na szrubach (a), którą obracali gdzie chcieli, zabili rotmistrza hayduckiego Natiambroza męża wielkiego i Wadasza Michała, starszego nad hayduki, mieczem w kolano ranili. Widząc Niemcy że im hayducy bardzo szkodzili, puścili się do nich z spisami bacząc lud mały i chcieli go prędko zeprzeć. Wadasz Michał bacząc na to, lubo już chromy, krzyknął na hayduki aby do szabel skoczyli; oni rusznice odłożywszy, spisy Niemcom zacinali. W tym rota hetmańska, której było dwieście koni, z Kazanowskiego rotą na Niemcy żarko uderzyła, wparli ich w jezioro tak iż poczęli tyłu podawać. W tym natarciu onych rot, zabity Sobocki z rusznicy. Brzańskiemu koń postrzelony i sam w udo postrzelon. Obrócił się do hetmana, prosząc aby go nie opuszczał w potrzebie jego. Któremu zaraz wałacha swego dał powodnego, mówiąc: «Mściy się krzywdy swéy możeszli.» Czemu on dosyć

(a) Pierwszy to w historii artyleryi ślad szrub celowniczych, któremi dziś w miejscu klinów dawniéj używanych, armaty celują.

czynił, bo Niemców w pogoni mężnie gromił. A gdy już Niemcy poczeli uciekać, nie dopuścili im nasi do sprawy, mężnie ich doganiając gromili, ale dla wielości trupów przez onę groblą przebyć nie mogli, aż hetman rozkazał pieszym aby im drogę przeprawili. A tak hayducy w skok one trupy w stawy z grobli zmiatali. Szli potym za Niemcami biiąc ich całe trzy mile, tak że aż trup podle trupa leżał. Hetman gdański Hans Koln uciekł, pod którym koń w pogoni był postrzelony, aż Choiński prusak, który przy nim był, dodał mu swego konia mówiąc: «Uieżdżay; o ciebie idzie gra;» wszakoż sam na placu zabity. W teyże pogoni Żarezycki towarzysz z roty Kazanowskiego we zbroi postrzelon, którey wiele ufał i dawał do niey strzelać z półhaka, ale na ten czas gdy Bóg przysłał czas żywota iego, puściła zbroia. Zborowskiego samego hetmana, na czas gdy sam obieżdżał upatrując kędyby pomocy potrzeba, obskoczyło ośm raytarów; strzelili do niego z rusznic, chcąc go albo zabić albo dostać do rąk. Wszakoż on mając serce wielkie, z rusznicy iednego zabił, drugie potym mężnie rozgromił. Po oney roz-

prawie gdy jeszcze lud rozgromiony gonili Polacy z haydukami, wołał na nich hetman, aby ci więźniów zostawili, a nie mordowali tak wielu ludzi. Wtym mu дано znać, że szyfy stanawszy na Wiśle, gęstą strzelbę do miasta puszczałi. Rozkazał zaraz trąbić na odwrót ludziom, nie mając przy sobie iedno dwieście ludzi iezdnych. Obrócił się spieszenie do miasta na ratunek, dawszy im znać, aby się mieszczanie nie bali, bo już do nich idzie nieprzyiaciela poraziwszy. Ludzie się potym do niego z onych zabiegów ściągali. Nazaiutr i po kilka dni potym słał hetman w góry, szukaiać onych obłąkanych Niemców, wszakoż ich mało było, bo sami szlachta i chłopci onego kraiu, bili, imali, tak że wszędy między górami pełno trupów leżało.

Nro. 3.

*Instrukcja Panom Posłom od wszystkiego
woyska do Króla J. Mci wysłanym.*

(ORYGINAL PO POLSKU.)

Naprzód służby nasze i poddaństwo królowi J. Mci mają zalecić z winszowaniem szcze-

ścia tego, które Pan Bóg królowi jegomości dał; opowiadając iż woysko Gdańszczan iest na głowę porażone, tak iż od ośmiu albo dziewięciu tysięcy ledwo się dziesiąta część może naleść, któraby się wróciła. Armata ze wszystkimi potrzebami woiennymi iest nieprzyiacielowi wydarta. Okazać to k. jegomości, iż nic innego tego zwycięstwa przyczyną nie było, iedno przodkiem łaska i opatrność miłego Boga, sprawa i czuyność jegomości pana hetmana, rada rotmistrzów, posłuszeństwo i męstwo rycerstwa, tak iż ieden przed drugim nie miał, ani nacya przed nacyą (a), ani rycerz przed rycerzem, wszyscy mężnie mieysc swych przestrzegając, czynili z nieprzyiacielem. A tak gdy Pan Bóg zwycięstwo to królowi jego mości przez nas życzliwych i powołanych poddanych dał, mamy tę zupełną nadzieję, że z miłościwą łaską, i wdzięcznie tę pocziwą przysługę król jegomość od nas przyjąć raczy i rycerstwo, które przedtém mało płatne było, ożywi, tak iżby ludzie bacząc, iż ten chleb rycerski iest panu wdzię-

(a) To iest Polacy przed Węgrami.

czny, a droga się pokazuje, iako do sławy tak do podpomoczenia, radzicy sobie tem rzemiosłem niż innemi drogami przystęp do wszystkiego iednali; co sobie pewnie od Jego Królewskicy Mości obiecuiąc, życzymy tego, aby nad wszystkimi swemi nieprzyacioły za pomocą Boga takie i większe zwycięstwa otrzymał, a my do tego gardła i maiełności nasze pod nogi Jego pokładamy.

Już też to zawdy zwyczaj bywał za przodków Jego Królewskicy Mości, iż nietylko po takich posługach łaska osobliwa wszystkiemu woysku czyniona bywała, że wysługa miesięczna w dzień wygranej bitwy zawsze się kończyła. Prosimy, aby też nas król jegomość przy téy prerogatywie zachować raczył. Wielom też, tak z panów rotmistrzów iako i z panów towarzyszków, koni iest popsowano; prosimy aby Jego Królewska Mość na to miłościwie weyrzeć raczył.

Na insze prośby nasze, któreśmy przez pana Drohoiewskiego do J. K. Mci wskazali, prosimy o miłościwy respons, to iest: o więźnie, aby tych byli, którzy ie poymaią; w czém mamy zupełną nadzieię, że nas król jegomość

z rycerstwem węgierskiem porównać będzie raczył.

O żywność także słuszną króla jegomości prosimy, aby opatrzył, przypatrzawszy się płacy naszey, z której się więcey nie pokazuje iedno na dzień nie spełna pułsiodma (a) grosza, i koniowi i pachołkowi, a na mięso i na suknie i na inne wszystkie potrzeby szeląga nie mamy.

Prosiliśmy też, aby król jegomość raczył kazać przysposobić kopii, szabel, koncerzów (b), prochów, ołowiu, także i rzemieślników, którzyby to robili; bośmy na tych wszystkich potrzebach bardzo ześli.

Wielu też jest z pomiędzy nas, którzy gwałtowne potrzeby do domów swych mamy, gdyż opatrzenia około praw naszych nie mamy; prosimy więc, aby za łaską króla jmcı mogliśmy na czasy krótkie odieżdżać.

Ostatek coby ichmość panowie posłowie rozumieli być z dobrem tego woyska a z łaską króla jmcı, baczności ich poruczamy.

(a) Grosz w owym czasie wart był dzisiayszych groszy srebrnych dziewięć.

(b) czyli pałaszów prostych.

Listu przypowiedniego o poprawę prosimy, aby nam zawdy na początku ćwierci lata pieniądze były dawane.

Także i o prerogatywie sześciu lat prosimy, aby nietylko na rotmistrze ale i na towarzysze się ściągała, gdyż w tém była obietnica króla jegomości, iedno że się w pisaniu w kancelaryi omyłka stała.

Prosić króla jegomości, aby koni do dział, do prochów, kul, albo przysłał, albo furmanów niał, gdyż chłopami z żuławy Malborskiej bardzo nieprzypieszno, bo i przypraw i koni po temu nie mają; i nakoniec choć srogie rozkazanie jegomości pana wojewody sandomirskiego mają, tedy przez złość a nieżyczliwość wielkie omieszkanie się dziecie, bo i w tey bitwie ledwo do dwu działek było koni. Pod działą tę, które są Gdańszczanom wzięte, trzeba koni przynajmniej 60. Pod ośm polnych działek, które są z Malborku, trzeba koni 32. Dla prochów, kul, rydlów, motyk, trzeba wozów 5. Koni do nich 20.

Iż pan Andrzej Karchowski chudym pacholkiem będąc, służby żadney nie mając, sam od początku aż do tych czasów na służbach

króla jegomości trwa, i za prawdę potrzebuie, czego mu jegomość pan hetman i wszystko woysko świadectwo da, prosić, aby Jego Królewska Mość miłościwe baczenie z poratowaniem pańskim nań mieć raczył.

Oznaymić też Jego Król. Mości, że nam do woyska nic nie przybyło okrom pana Pękosławskiego, i dziś się opowiedzieli drabi (a) jegomość pana wojewody krakowskiego (b), a posiłku by nam pilno trzeba, aby się zaczęta victoria kończyła, gdyż szkoda tego nie używać, co Bóg do ręku podaie.

Nro. 4.

Reiestr woyska, które się w bitwie u lubieszewskiego jeziora dnia 17. kwietnia r. 1577. znaydowało, przez pana hetmana przysłany.

(ORYGINAŁ PO POLSKU.)

Jegomość pan hetman z rotą koni . . .	100.
„ „ Lubelski „ „ . . .	100.

(a) czyli żołnierze piechotni.

(b) Piotr Zborowski brat Jana, hetmana nadwornego, był wojewodą krakowskim, i bezpotomnie w r. 1581 umarł.

Jmć pan starosta Kszeszowski z rotą koni	100.
„ „ Kazanowski „ „	100.
„ „ Gostomski „ „	100.
„ „ Babinski „ „	100.
„ „ Zebrzydowski „ „	100.
„ „ Leśniowski „ „	100.
„ „ Gniewosz „ „	100.
„ „ Jordan „ „	100.
Kozaków	50.
JPan Struś starosta braćławski z r. koni	100.
„ Themruk z rotą koni	50.
Tatarów króla jegomości	30.

Woluntary.

Pana podkanclerzego koni	37.
„ podkomorzego rawskiego koni	10.
„ Stanisława Przyemskiego „	15.

Kozacy.

Jmć pana Międzyrzyckiego tatarów .	30.
„ „ Andrzeia Karchowskiego koni	5.

Dwór króla jegomości.

Poczet jmć pana Woynickiego koni .	50.
Pan Piotr Słostowski koni	7.
„ Jakób Pilchowski „	7.

Pan Malicki koni	5.
„ Bielawski „	4.
„ Pieniążek kawaler koni	6.
Węgrów koni	40.

Pieszcy lud.

Węgrów króla jegomości	600:
Pana hetmana hayduków	300.
„ Lubelskiego hayduków	100.
z których się do miasta 50 posłało.	

S U M M A	{	usarzów	1137.
		kozaków	215.
		pieszego ludu	684.
		działek polnych	2.
		hakownic	27.

Reiestr wedle sprawy więźniów ludzi, co z Hans v. Kolnem z miasta wyciągnęli, z którymi bitwa była.

Proporzec samych knechtów	600.
Kapitan Kleimer „	500.
„ Lemcke „	600.
„ Esterreicher „	600.
„ Ranzau „	500.
„ Weczstein „	300.

Cechowych mieszczan, którzy dwie chorągwie mieli, powiadaia iedni więźniowie że było 8,000, a drudzy 10,000, gdyż pewny liczby nie wiedzą.

S U M M A	}	pieszego ludu strzelnego	3,100.
		mieszczan z cechów	8,000.
		jazdy	800.
		dział quartier - schlangen sztuk .	4.
		doppel - falconet	1.

Mozdierzów, które kotami zowią, sztuk dwie.

Było wozów z prochami i z innymi aparatami wojennymi wiele, z których się mało dostało prochu, bo go między się ludzie rozszarpali.

Działa wszystkie wzięte, proporców knechtowych pięć, iezdny ieden, na którym iest pisane *aurea libertas*.

Pobitych ludzi gdańskich trudno wiedzieć, bo w pogoni różnie ich bito, a chłopstwo ich też po lesiach, po górach, po wsiach, po stołach mordowali. Wszakże co na poboisku schowano, według karbów co przysiężni ludzie karbowali, pochowali ich 4416.

Więźniów wszystkich u żołnierzów polskich i węgierskich około 1000.

U szlachty okolicznój więźniów dosyć, których ieszcze liczby wiedzieć nie można.

Nro. 5.

Respons króla jego mości, pośtom od wojska postłanym w Brodnicy dnia 7. maja roku 1577.

(ORYGINAŁ PO POLSKU.)

Wdzięcznie jego królewska mość przyymie od pana hetmana i rotmistrzów i wszego rycerstwa służb zalecenie i tę posługę i zwycięstwo, które im Pan Bóg nad nieprzyjacioły i nieposłusznymi poddanymi użyzyć raczył, i acz to wszystko łasce i dobroci, a mocy miłego Boga przypisuie, ale to zna, że w posłudze tej pan hetman, rotmistrze, i wszystko rycerstwo dosyć swemu uczyniło, a męstwo i dzielność pokazało iak więkšy pokazać nie mogło przeciw tak licznym i tak dobrze przygotowanym ludziom. A co się tyczy prośb wojska, tedy na te jego król. mość tym sposobem odpowiada.

Wysługa żeby się skończyła dnia wygranej bitwy, rozumie jego królewska mość bydź rzeczą bardzo małą, ale wie i to że w wszystkich krajach, nad któremi go Pan Bóg przełożył raczył, ten obyczaj nigdzie nie bywał Świadoma też jego królewska mość, że gdzie indziéy takowa wysługa przynosi wielkie niebezpieczeństwa, bo za nią wiele żołnierzów woysko opuszcza, co do przegranej bitwy przywodzi, mając na polu wygraną. Nie chcąc jego K. mość w te kraie nic nowego wnosić i przyczyny dawać na potém do iakich niebezpieczeństw, rozumie o woysku swoim, że iako w osobach swych starożytne męstwo polskie odnowiło, tak też do żadnego zatrudnienia, któreby nie za tego woyska, ale z czasem przypaść mogło, przykłądu szkodliwego nie zostawi. Prócz tego, iż miesiąc zwyczajem niemieckim bitwą się kończący, małoby woysku jego przyniosł pożytku, większy mu z łaski swéy jego król. mość nadaie, to iest więźniów, o których acz wie, że są zawsze juris regii, iednak będąc wdzięczen J. K. mość posługi rycerstwa swego, nie iest od tego, aby się oni na pożytek woyska obrócić nie mieli; nie ie-

dnak na potém do więźniów prawa królewskiego sobie nie umnieyszając. W czém jego królewska mość tę dystynkcyą czyni, a czyni nie gwoli sobie, ale dla miłéy woyska tego oyczyzny, to iest, aby więźnie wszyscy do woyska w ogólności należeli, tak Gdańszczanie iako inni okrom senatorów i ich synów, a to dla łatwiejszego skończenia woyny. Jednak ich J. K. mość po skończeniu woyny nie będzie obracał ku swemu pożytkowi, iedno ku pożytkowi tego rycerstwa swego. A więźniów tych tak Polacy iako Węgrowie społem znieść mają do pana hetmana, a potém słuszny podział z ich okupu ma się każdemu dostać, ku temu J. K. mość do szlachty i do poddanych swych mandaty wydała, aby i oni wszystkich więźniów panu hetmanowi oddali, gdyż oni są tych ludzi woyskowych, których krwią bitwa wygrana iest. A że z okupu tych więźniów większa kontentacya urosnie aniżeli z żołdu miesiąca z bitwą skończonego rozumie jego K. mość, że to wdzięcznie woysko przyjmować będzie.

Co się tycze pieniędzy dla woyska, wie J. K. mość co się należy, i przeto iuż przez pana Rozrażewskiego posłał pieniądze.

O kopiach, broni, rzemieślnikach i innych potrzebach, przemyśliwa jego król. mość, i iuż do Krakowa i gdzie indziej dla tego posłał, ale że się obawia aby iakie omieszkanie w tém nie było, żąda, aby się każdy o takie rzeczy też z swéy strony starał.

Około żywności poruczył to jego król. mość panu szremskiemu i sochaczewskiemu kasztelanom, i iuż się ci staraia o to, iakoby wszelakiéy żywności od świątek dodawali. A tym czasem pisał król jegomość, aby z starostw przyległych dodawana była.

Do domów swych, aby kto tymczasem odiechać miał, na sam to rozsądek panów żołnierzy jego król. mość zdaie, iesli się godzi wśród woyny odiechać, coby nietylko z wielką szkodą królestwa było, ale i z żalem onych samych, gdyby krwawa ich praca i takie zwycięstwo wniwecz się obrócić miało i przeto żąda jego K. mość, aby przez kogo innego natenczas potrzeby swe domowe opatrywali. A iesliby się którzy naydowali, żeby im albo o poczciwość, albo o maiętność szło, tedy około tego pan hetman niechay króla jegomości informuie, a J. K. mość radzić o tym będzie, aby żaden w sprawie swéy nie upadł.

Z pieniędzmi aby się woysku każdą ćwierć lata nie omieszkiwało, i towarzysze aby do prerogatywy sześciu lat przypuszczeni byli, i naywiększym monarchom nie może się to udać, aby zawdy temu dogodzić mogli. Jednak K. J. M. iako będzie mógł nayrychłéy każdego kwartału pieniądze posyłać będzie, a towarzysze godni i zasłużeni, aby prerogatywy sześciu lat używali, rad na to pozwala jego król. mość.

Poruczył król jmc panu Rozrażewskiemu, aby wszystkim płacił, przeto i panu Pękosławskiemu też zapłaci co słusnie przyydzie. A ieśliby też co wątpliwego było, albo niedostało, król jegomość uczyni potém to, co się będzie godziło.

STEPHAN, z Bożéy łaski król polski, wielki książę litewski, ruski, pruski, mazowiecki, żmudzki, inflancki, i siedmiogrodzki etc.

Wielmożni i urodzeni uprzeymie i wiernie nam mili; wdzięczne nam iest poselstwo, z którym uprzeymości i wierności wasze posły swe ku nam posłali; daliśmy respons około potrzeb waszych tym to posłom waszym, którym we

wszem wiare dając, żądamy was bydź dobrze zdrowemi.

Dan w Brodnicy VII. dnia maja, roku Bożego 1577.

Z poruczenia własnego
króla jegomości.

Nro. 6.

*List króla jmci do pana wojewody
sandomirskiego (a).*

(Z ORYGINAŁU ŁACIŃSKIEGO.)

Wielmożny uprzejmie nam miły!

O konie pod armaty, prochy i inne tego rodzaju potrzeby, rozpisaliśmy rozkazy nasze do starostw pruskich z wyszczególnieniem ile koni dostawić mają, i w tym celu pokojowego naszego wyprawiliśmy, aby się to bez wymówki i zwłoki uskuteczniło. Pan kasztelan gnie-

(a) Woiewoda sandomirski Jan Kostka z Kostkowa herbu Dąbrowa, syn Jana wojewody chełmińskiego, umarł w roku 1581, zostawiwszy dwie córki z Odrowążówny wdowy po Janie Tarnowskim kasztelanie woynickim.

źnieński (a) niechay pilnego dokłada starania, aby żołnierze z wypłaconego sobie żołdu uiścili się chłopom za wziętą od nich żywność, co ich zachęci do dostawienia iéy na przyszłość do obozu. Zatem dobrego zdrowia od P. Boga uprzejmości waszély życzymy.

STEFAN KRÓL.

Nro. 7.

List wojewody sandomirskiego do króla.

(Z ŁACIŃSKIEGO ORYGINAŁU.)

*Najjaśniejszy a miłościwy królu, panie
a panie mój miłościwy!*

Wierną poddaność i uniżone swe słuźby zalecam W. K. Mci panu memu miłościwemu. W skutku odebranego od W. K. Mci rozkaza-
nia staram się usilnie, aby wszystek do oblę-
żenia potrzebny rynsztunek co prędzély był
sporządzony. Osi, koła i paki do prochu, iuź
są gotowe; inne tego rodzaju rzeczy ciągle się
robią. Schodzi nam tu bardzo na starszych

(a) Jan Zborowski, o którym się wyżej wspomniało.

puszkarzach (pixidarius), których tylko iedenastu mamy, a potrzebaby ich ze trzydziestu; racz ich więc W. K. Mość z Krakowa lub z kąd inąd wezwać.

Listy W. K. Mości do seymiku pruskiego względem dostawienia żywności, teyże godziny odesłałem.

Wyczytasz W. K. Mość z przyłączonych listów, co tu u nas nowego zaszło, co Gdańszczanie do pana kasztelana gnieźnieńskiego pisali, co on im odpisał; nakoniec że gleytu odemnie dla posłów swych żądali, aby się zemną naradzić, iakby pokóy i przebaczenie W. K. Mości uzyskali. Osądziłem, że im tego odmawiać nie należało, aby ich do rozpachy nie przywodzić, i wszelkiéy im nie odeymować nadziei; nie zaniedbuiemy przecieź kroków woiennych. Żywność woysku tym sposobem zabezpieczyłem. Spisano z mego rozkazu na żuławach wszystko bydło i zboże w stodołach u chłopów. Zostawić im kazałem co potrzeba na życie i na siew iarzyiny, resztę z kolei i porządnie wozic do obozu będą; to gdyby nie wystarczyło, zakupię co będzie potrzeba i woysku dostawię.

Co na seymiku ziem pruskich w Chełmnie uradzono, już zapewne wiadomo W. K. Mci. Mnie zatrudnienia tu moje do Chełmna iechać nie pozwoliły. Spodziewam się atoli, że się tam podług życzenia Waszey K. Mci stało.

Nie mogę też niechęci i zdrady chłopów na żuławach przemilczyć, którym się było w czasie ostatniéj bitwy zaleciło, aby nad brzegiem czatowali i z tamtąd nieprzyjaciela szarpali, czego oni nie uczynili, więcéy nieprzyjacielowi niżeli nam sprzyiając; z tego powodu aby im to bezkarnie nie uszło, celniejszych z pomiędzy nich uwieźć kazałem. O czém doniosłszy, wierne i uniżone swe służby powtórnie zalecam W. K. Mości, dobrego zdrowia i fortunego panowania od Boga mu życząc.

JAN KOSTKA

wojewoda sandomirski.

Dan w Malborgu dnia 28. listopada 1577.

List wojewody sandomirskiego do króla.

(Z ŁACIŃSKIEGO ORYGINAŁU.)

*Najjaśniejszy królu, panie a panie
mój miłościwy!*

Onegday posłowie gdańscy, Piotr Beheim burmistrz, Reinold Moller ławnik i Hieronim Tuyk członek wielkiéy rady (centumvir), za danym sobie gleitem przybyli do nas, a dŕugo się nad uczynionemi sobie rozwodząc krzywdami, zapewniali nas, iż byle w tym względzie sprawiedliwość uzyskali, natychmiast do winnego powrócą posłuszeństwa. Twierdzą oni, że ani im w myśli postało chcieć się wyłamywać z pod władzy W. K. Mci; prosili nas, abysmy się za nimi wstawili i potwierdzenie ich przywileiów uzyskali, oraz aby dla dalszego traktowania Ferber i Rosenberg iechać do W. K. Mci mogli, aby się z ich więźniami dobrze obchodzono i do wykupu ich przypuszczono; nakoniec, aby nie wymagano przysięgi od mieszkańców żuław, których pau kasztelan lubelski do posłuszeństwa W. K. Mci zobowiązał, z zastrzeżeniem, aby żywności

Gdańszczanom nie dostarczali. Co aby lepićy sobie zapewnić, posłałem mu 250 ludzi piechoty moięy w posiłku. Na to wszystko obay z panem kasztelanem gnieźnińskim zawsze iedno im odpowiadaliśmy, to iest, aby się na łaskę W. K. Mci zdali i bramy miasta otworzyli, dodaiąc, że się bez ukarania winnięyszich obeysć nie może, aby bezkarność do podobnęy na przyszłość nie zachęcała swawoli. Co się zaś tycze użaleń o niedotrzymanie przywileiów, powiedzieliśmy im, iż to seym tylko roztrząsnąć może; inne ich prósy odsełaiąc do łaski W. K. mości. Zatem wierne i uniżone słuźby swe powtórnie zaleciwszy W. K. Mci, dobrego Jęy zdrowia i fortunnego panowania od Pana Boga życzę.

JAN KOSTKA
woiewoda sandomirski.

Dan w Malborgu dnia 3. maia 1577.

List królewski do kasztelana gnieźnieńskiego.

(Z ŁACIŃSKIEGO ORYGINAŁU.)

STEFAN, z Bożęć łaski król polski.

Wielmożny uprzejmie nam miły!

Mając na myśli wojnę tę iak najmocniéy popierać, aby Gdańszczanie nowych do miasta nie ściągnęli posiłków, sądzimy iżby dobrze było zamek (a) nad portem (Laterna) zdobyć, albo most na Wisle zbudować i na prawym iéy brzegu między zamkiem a miastem mocny oddział wojska postawić, dla zabronienia od morza przystępu do miasta. Lecz gdy niebezpieczną rzeczą być sądzimy szczerpłe to i znużone wojsko nasze dzielić, zasięgamy rady uprzejmości waszég, czyliby się na to odważyć można z tym żołnierzem, którym dowodzisz, i z tym, którego ma Weyer (b) przy sobie; lękamy się albowiem, aby nas

(a) czyli Weichselmünde.

(b) Ernest Weyer potomek znakomitég rodziny z Pommeranii osiadł w Prusiech za Zygmunta Augusta i wsławił się w Inflantach, gdzie Krzysztofa księcia meklenbur-

Gdańszczanie nie uprzedzili i nowych do miasta nie ściągnęli posiłków.

Zaleciliśmy panu wojewodzie sandomirskiemu, aby dostawił statków i innych potrzebnych materyałów do stawiania mostu podług uznania budowniczego Francksteina. Zalecamy oraz uprzejmości waszój, abys się ze swoiój strony starał o potrzebne do tego rzeczy, to jest statki, belki, blochy, liny i inne podobne.

Piechoty naszój regularnój niechay teraz uprzejmość wasza na sztych nie wystawia, chybaby nieprzyiaciel mocno nacierał, bo nam przy oblężeniu bardzo będzie potrzebna.

To wszystko co tu piszemy, niech między nami zostanie, aby nieprzyiaciel zamysłów naszych nie dociekł.

Zatém dobrego zdrowia życzymy uprzejmości waszój.

STEFAN KRÓL.

Dan w Brodnicy dnia 6. maia 1577.

skiego koadiutora biskupstwa ryskiego poymał i królowi odesłał; niemniój zaszczytnie wódz ten służył w wyprawie gdańskiój i przeciw Moskalom pod Połockiem i Pskowem. Umarł wojewodą chelmińskim, zostawiwszy z Anny Mortańskiój synów sześciu i pięć córek. W roku 1585 za staraniem księdza Piotra Skargi z protestantskiój do katolickiój wiary przeszedł.

P. S. Dopóki uprzejmość wasza zdania nam swego nie otworzysz, dopóty wstrzymać się każemy z dobywaniem zamku nad portem.

Nro. 10.

*List królewski do woiewody sandomir-
skiego.*

(Z ŁACIŃSKIEGO ORYGINAŁU.)

(Król pisze to samo co do kasztelana gnieźnieńskiego, zasięgając jego rady co daléj woysku czynić wypada, potem dodaie.)

Mile nam czytać o czynionych do oblężenia przysposobieniach w lawetach, osiach, kołach i tym podobnych rzeczach. Szczególniey zalecamy uprzejmości waszély, aby do stawiania mostu wszystko przysposobione było podług opisu budowniczego Francksteina.

Kiedy uprzejmość wasza masz iedenastu starszych puszkarzy (pixidarius), to rozumiemy, iżby to powinno bydź dosyć do dwudziestu dwóch armat. (a). Każdy z nich by miał po

(a) Za świadectwem Lengnicha i innych pisarzy niemieckich, Polacy mieli siedmdziesiąt funtowe armaty w tém oblężeniu.

dwa działa pod sobą, tylko im dodać należy prostych puszkarzy sztuki téy świadomych do nabiiiania, do podawania prochu, kul i t. d. Niemniéy iednak starać się o nich będziemy i w tym celu iuż do Krakowa i innych miast pisaliśmy. O prostych puszkarzy zaś niech się stara uprzeymość wasza.

Uczyniliśmy iuż co było można dla zabezpieczenia woysku żywności i panom kasztelanom szremskiemu i sochaczewskiemu dozór magazynów poleciliśmy; pisaliśmy także do starostów nad Wisłą mieszkających, aby każdy z nich żywności przysyłał; dobrze atoli uczyniła uprzeymość wasza, żeś na żuławach zboże i bydło spisać kazał. Dopóki z kąd inąd żywności woysko nie odbierze, dostarczać iéy będą żuławcy.

Seymik pruski uchwalił znaczną summę pieniędzy na zapłacenie żołdu piechocie; trzeba atoli dołożyć starania, aby ta uchwała do skutku przyszła; niech o tém i uprzeymość wasza z swoiéy strony radzi.

Niedbalstwu woyska zaiste przypisać nie można, że ci, którzy w czasie potyczki na miasto Tczew uderzyli, przed iazdą naszą uszli;

po krwawym i długim boiu, i ludzie nasi i konie więcéy uczynić nie mogli, iak uczynili; mniéy z resztą na tym zależy, że ta garstka ludzi uszła, kiedyśmy ich woysko pobili i znaczną jego część w niewolę wzięli.

Zatém dobrego zdrowia od Pana Boga uprzymości waszégó życzymy.

STEFAN KRÓL.

Dan w Brodnicy dnia 6. maia 1577.

P. S. Jeżeli się uprzymość wasza przekonana, że który z chłopów na żuławach w czasie bitwy Gdańszczanom dopomagał, każ go dla przykładu ukarać.

Nro. 11.

List kasztelana gnieźnieńskiego do króla.

(ORYGINAŁ PO POLSKU.)

*Najiasnieyszy miłościwy królu, panie
a panie mój miłościwy!*

Wierną poddaność i uniżone swe służby zalecam waszégó królewskiégó mości, panu memu miłościwemu.

Iż to wziął na się jegomość pan wojewoda sandomirski waszcy królewskiéy mości oznaymić o tém traktowaniu, któreśmy mieli z pošty Gdańszczan, ia o tém pisać do waszcy królewskiéy mości nie chcę. To tylko powiem, że oni swemi dawnemi facecyami chcieliby nas zwłoczyć, a potem żołnierzmi się lepiéy opatrzyć. A tak iż dnia wczorayszego pisali znowu prosząc o gleyt dla poštów swych, iam im odpisał, że tego nie baczę być żadnego użytku. Bo ieśli na iakie traktaty, to ia rozkazania od waszcy królewskiéy mości nie mam, żebym się w co takiego z nimi wdawał; ieśli też abym im rady dodał do przyyscia ku łasce-waszcy królewskiéy mości, tedy iuż nic innego nie wiem, okrom tego, co byłem im pierwéy powiedział; i gleytu im nie dałem. Jakoż mém zdaniem gdy iuż tak daleko ła sprawa z nimi zaszła, nie bawiąc się nicém inném, lepiéy seryo z nimi postępować, a w takie ich kleszcze uiąć, aby iuż na potém nigdy W. K. Mci ani Rzeczypospolitéy takich trudności zadawać nie mogli.

A żem o to iuż pisał społem z jmc panem wojewodą sandomirskim, proszę waszą królewską mość o pieniądze ku zapłacie iędzie

polscy, drabantom, pieszym żołnierzom pod panem Pękosławskim, i knechtom pod panem Wayerem. Dla niedostatku nie mogę ich wywieść, abym się obozem na miejscu potrzebném rozłożył.

Naypilnięj też potrzeba, abym był żywnością opatrzon, który sam taki niedostatek cierpim, że gdyby nas jegomość pan wojewoda sandomirski czasem nie ratował, podobno trudnoby w kupie i to wojsko zatrzymał. Jakoż dla żywności nie mogę przedsięwzięcia swego kończyć, gdyż choćbym się przymknął pod nieprzyjaciela, głód sam przycisnąłby mnie do tego, żebym się nazad cofać musiał. A co na tém zależy, W. K. Mość sam dobrze baczyć może.

Na te przyległe starostwa próżno się spuszczać, bo Rogoźno, Grudziądz, Swieć, nie dodawać nie chcą; Sztum zaś, Gniew, Starogrod, opactwo peplinskie i te inne dzierzawki już są wynędznione. Żuława też malborska ma teraz co z sobą czynić, a zwłaszcza oglądając się na przyjazd W. K. Mci. O prowiantmagistrach nie tu nie słychać, których wojsko z radością czeka. Z góry też nic nie wiozą Wisłą,

iedno z Wyszogroda pószkutek owsa przyszedł; na targu też nic nie ma; owo zgoła żywności wielki niedostatek cierpimy. A tak proszę, abys W. K. M. te dwie rzeczy nayprzenniejsze, pieniądze i żywność, bez omieszkania obmyślił. Są też insze potrzeby, o których że się już do W. K. Mci pisało, powtarzać nie chcę. Kopii uzarskich by nam bardzo trzeba, których wszyscy nie mamy, a tu w tym kraiu trudno się na nie zdobyć. Prochu ruszniczego w woysku mało.

Proszę tedy W. K. Mci, abys W. K. Mość w tych wszystkich rzeczach prędką a dobrą odprawę dać raczył. Gdyż omieszkanie teraz jest szkodliwsze niż kiedy, bo za niem nieprzyiaciel zemdlony i strachem zdięty może otrzewić i serce iego posiłek weźmie. Na czci moię i tego tu woyska nic nie zeydzie, ale gdy nie będzie takiego obmyślowania W. K. M., by była naywiększa chęć, zemdlć musi.

Potrzebniebys to bardzo W. K. M. uczynił, abys napomnił tych wszystkich, a zwłaszcza pieszych, którzy się ściągają ku służbie W. K. Mci, aby się do woyska spieszyli. Zatem wierne i uniżone służby swe powtórnie zaleciwszy

waszéy królewskiéy mości, dobrego zdrowia
i fortunnego panowania od Pana Boga życzę.

Dan w Tczewie dnia 8. maia 1577.

W. K. M. wierny poddany
i sługa nayniższy

JAN Z BOROWA.

Nro. 12.

Odpis króla jmci na list poprzedzaiący.

(Z ŁACINSKIEGO ORYGINAŁU.)

Wielmożny uprzeymie nam miły!

Na dawnieysze listy uprzeymości waszéy
iuz odpisalimy. Sposób dobywania miasta,
iaki nam pan woiewoda sandomirski swoim
i uprzeymości waszéy podał imieniem, dosyc
nam się podoba; wahamy się iednakże ieszcze
szczupłe to woysko dzielić. My sami do woyska
pospieszymy i nie będziemy chcieli dla
zwłoki owocu zwycięstwa utracić. Chwalimy
to uprzeymości waszéy, żeś nie dał gleytu
Gdańszczanom; wiedzą oni, że pod tym tylko
warunkiem pokóy otrzymają, gdy się na łaskę

naszą zdadzą. Żołd iazdy i piechoty polskiéy, węgierskiéy i niemieckiéy, przez pana Rozrażewskiego posłałiśmy. Kasztelanowie szremski i sochaczewski magazynami się trudnią ; pierwszą od nich żywność na świętki odbierzemy. Kopie w Warszawie, Łowiczu i Poznaniu kupować kazaliśmy, magistratowi zaś krakowskiemu zaleciliśmy, aby nam rzemieślników wszelkiego rodzaju do obozu przysyłał. Rozkazaliśmy chłopom starostw pruskich koni pod armaty dostawić. Nie schodzi nam i schodzić nie będzie ani na puszkarzach, ani na prochu; pisaliśmy już w tym względzie do Poznania i do innych miast.

Zatém dobrego zdrowia od Pana Boga uprzejmości waszéy życzymy.

STEFAN KRÓL.

Dan w Brodnicy dnia 10. maia 1577.

List królewski do starostów i innych mniejsze dzierzawy królewskie trzymających w województwach pruskich.

(Z ŁACIŃSKIEGO ORYGINAŁU.)

STEFAN, z Bożéy łaski król polski etc.

Uprzejmy wiernie nam miły!

Potrzebując koni pod armaty i inne wojenne aparaty w oblężeniu miasta Gdańska i chcąc korzystać z tego zwycięstwa, które rycerstwo nasze nad mieszczanami odniosło, zalecamy uprzejmości waszéy, abyś stósownie do przyłączonego tu spisu wyznaczone konie od chłopów swoich zebrał i oneż do obozu przystawił, które to konie potem właścicielom się zwróca; urządzenie to prawom starosty nie uwłacza; konie te albowiem nie starosta, lecz poddani nasi dostarczyć mają, a dostarczyć dla Rzpltéy i tychże samych ziem pruskich, aby to miasto na przyszłość szkodzić im i wojny przeciw Rzpltéy prowadzić nie mogło. Rzeczony zatem konie od włościan zebrane, uprzejmość wasza każesz mieć w pogotowiu,

aby na dzieńznaczony w obozie stanąć
mogły.

Dan w Brodnicy dnia 7. maja 1577.

*Reiestr starostw pruskich i konie, które
dostawić mają.*

Jasieniec.

Urodzony Żaliński 10. Konie.

Słuchów.

Ur. Stanisław Latański, starosta inowro-
cławski 30.

Rogoźno.

Ur. Jakób Dulski 40.

Tczew.

Pan wojewoda sandomirski —

Swiszyn.

Ur. Anna Konopacka 30.

Hammersztyn.

Ur. Konarski 10.

Fürstenwerder.

Reinold Krokau 10.

Drużno.

Pan kasztelan sandomirski 10.

Starostwo sztumskie.

Ur. Fabianus Gerna 40. Konie.

Starostwo puckie.

Pan wojewoda sandomirski —

Starostwo tucholskie.

Pan kasztelan gdański 40.

Starostwo grudziądzkie.

Pan wojewoda malborski 30.

Starostwo malborskie.

Pan wojewoda sandomirski 200.

Polechno, Lichnowo, Rudnów.

Ur. Stanisław Przyiemski 15.

Ditrichsdorf, Königsfeld.

Ur. Konopacki 10.

Starostwo brodnickie.

Ur. Łukasz Działyński 40.

Starostwo kowalskie.

Ur. Jan Plemcycki 10.

Dzierżawy Lipno, Kroszyn,
i Konrathowo.

Pan wojewoda sandomirski 35.

Dzierżawa Koprzywno 20.

Starostwo gołubskie.

Pan wojewoda pomorski 20.

Starostwo Krystburg.

Pan wojewoda malborski 30. Konie.

Propendorf.

Ur. Niewieszczyński 6.

Człopa.

Ur. Baliński 24.

Dzierżawa Cissowa.

Ur. Sokołowski 10.

Falkowy z przyległościami.

Ur. Zaiączkowski 4.

Starostwo Nowe 6.

We wsi Kolen.

Panowie Werdowie 14.

Starostwo mirochowskie . . . 14.

Starostwo starogrodzkie.

Pan wojewoda malborski 25.

O G Ó Ł 763.

List królewski do magistratu poznańskiego.

(ORYGINAŁ PO POLSKU.)

Mamy sprawę, że jest u was dobry rzemieślnik, który ruśniczy proch robi, przeto iako możecie nayrychléy poszliycie go do woyska naszego, a cokolwiek prochu gotowego ma, niech z sobą weźmie i tak się niech przygotuie, żeby przy woysku mieszkając, proch za pieniądze robił; uczyni to z nie małym pożytkiem swym, i potrzebom naszym i woyska dogodzi. A także też poszliycie do tegoż woyska i inne rzemieślniki, którzyby szable, koncerze i inną broń i potrzebne naczynia do walki robili i napsowane poprawować mogli. Wszyscy ci z pożytkiem swym przy woysku mieszkać będą.

Życzymy was bydz dobrze zdrowymi.

Dan w Brodnicy 12. maia roku 1577.

STEFAN KRÓL.

List Ernesta Weyera do króla jnci.

(Z ŁACIŃSKIEGO ORYGINAŁU.)

*Najjaśniejszy królu, panie a panie
mój miłościwy!*

Wierną poddaność a uniżone swe służby polecam W. K. Mci panu memu miłościwemu. Wkrótce zaraz po odniesioném nad Gdańszczanami zwycięstwie, rozkazał mi pan Zborowski, abym ku Starogrodowi ruszył, a z tamtąd do Tczewa poszedł, gdzie woysko zlustrowane i zapłacone być miało. O skutkach tego poruszenia ja nie naylepięcy wróżę: krąży albowiem na morzu iedenasteć okrętów woiennych duńskich, na których się woysko lądowe znajduie; Gdańszczanie też przysposabiaią co tylko mogą okrętów, aby się z Duńczykami złączyć i pod Puckiem wylądować; ja zaś nie mam tyle woyska, aby część iego nad morzem zostawić, a z resztą do Tczewa ciągnąć:

Ta tu okolica dostarczyć może wiele żywności do obozu, a szczególnięy obroków dla koni; rozumiem zatém, że gdyby się przyjazd

W. K. Mci miał spóźnić, toby owszem nieco wojska w posiłku mi przysłać należało.

Przypatrzwszy się z bliska warowniom gdańskim nad uściem Wisły, sądziłbym, iżby dobrze było oszańcować na tym tu brzegu rzeki oddział wojska i tym sposobem z armat warownie gdańskie psować, a co więcej okrętom wniścia do portu zabronić; nic zaś dla nich szkodliwszego nadto uczynić nie można, boby się odcięły pasy posiłkom, których się oni z morza spodziewają i które już nawet podobno w mieście pomorskiem Stolpe się zebrały. Dnia 15. tego miesiąca posławszy na wzwiady na morze, zajęliśmy między flotą duńską a portem gdańskim mały okręcik, kutym żelazem i piwem gdańskim naładowany. Przejęliśmy na nim niektóre listy, które W. K. Mci przesyłam.

Dnia 16. na podjazd wyjechałem; pod miastem stanąwszy, pożar w niem wielki i hałasujące pospólstwo widziałem; dzwoniono we wszystkie dzwony; po ulicach tłumy się ludu cisnęły; kazałem zapalić stósy drzewa z téj strony za miastem leżące, nikt przecieź za bramy nie wyszedł dla gaszenia go.

Przed kilku dniami nieco bydła nasi przed miastem zaięli.

Przyprowadzono tu dziś dwóch żołnierzy gdańskich, którzy taką uczynili relacją, że dnia 15. z téy przyczyny wszczął się w mieście rozruch, że syn senatora iakiegoś, którego w podeyrzeniu mają, że Batorową, iak oni tam mówią, stronę utrzymuie, pokłócił się z żołnierzem mieyskim, a raniwszy go, uciekł do domu swego oycy; pospólstwo hurmem się za nim zbiegło, a senat rozkazał, aby wspomniony dom i cały majątek winnego gminowi na łup wydany został, co się też stało, a mieszkańcy domu ledwie dachami uciekli; trwał ieszcze rozruch do drugiego dnia, a bramy miasta do południa były zawarte.

Listy, które przy tych więźniach znalezione, przesyłam.

Zatém służby swe powtórnie W. K. Mci zalecając, długiego mu życia i fortunnego panowania od Pana Boga życzę.

ERNEST WEIHER.

Dan w Pucku dnia 17. maja roku 1577.

Nro. 16.

List tegoż do króla.

(Z ŁACINSKIEGO.)

*Najjaśniejszy królu, panie a panie
mój miłościwy!*

Wczoray z okrętów duńskich do żołnierzy naszych nad morzem strzelano (a) i oddział woyska duńskiego na ląd wysiadłszy, spalił karczmę, który ratować nie mogłem, bo ni-mem nadbiegł, cofnęli się Duńczycy, nieco bydła zaiąwszy. Dziś 38 czyli 39 okrętów przewozowych floty duńskiéy ku brzegom się zbliżyło. Co z tąd wyniknie, czas okaże; ia lubo siły mam słabe, pochlebiam sobie, że ieżeli się ze mną będą chcieli zetrzeć, to im bezkarnie nie uydzie. Głoszą tu powszechnie, że się Gdańszczanie królowi duńskiemu chcą poddać, i że Duńczycy wraz z Lubeczanami flotę uzbraiaią, aby na nas uderzyć, gdybyśmy zamku nad uysciem Wisły (Weichselmün-

(a) Duńczycy urażeni byli na Polaków, którzy pod dowództwem Ernesta Weihera zabrali pod Puckiem kilka duńskich okrętów zbożem ładownych i do Gdańska płynących.

de) dobywać chcieli i aby port otwartym sobie zachować, każ więc W. K. Mość woysku swemu niezwłocznie nad morzem się rozłożyć i z dział do nadmorskich Gdańszczan szan-ców strzelać; gdyby zaś przyjazd W. K. Mci miał się jeszcze spóźnić, dobrzeby podobno było przysłać tu 400 ludzi lekkiey iazdy i 1000 a naymniey 800 ludzi piechoty z dwoma ciężkimi działami (Halbe Schlangen) i dwoma lżeyszymi (Quartier-Schlangen) i wszystkiemi do nich porządkami. Skoro potém pan Zborowski bliżey pod miasto podstąpi, ia z moiey strony do morza się zbliżę i szczęścia mego spróbuję, oczekuiąc przybycia W. K. Mci. W celu zaś ułatwienia tego sobie, kazałem z drzewa blockhaus zbudować i pogłoskę puszczam, że mi go tu w tém miejscu potrzeba; myślą zaś moią iest rozebrać go i przenieść tam, gdzie się będzie mógł przydać nad uściem Wisły.

Wynurzywszy się W. K. M. z zdaniem moim, proszę pokornie, abys dobrą moię chęć łaskawie przyiąć raczył.

Waszëy królew. mości nayniższy poddany
i sługa

ERNEST WEIHER.

Uniwersał seymiku pruskiego.

(Z ŁACINSKIEGO.)

My prałaci, woiewodowie, kasztelani, podkomorzowie ziem pruskich, wiadomo czynimy.

Gdy na wezwanie króla jmci, pana naszego miłościwego, seymikujące w Grudziądzu stany dnia 9. stycznia r. b. iednomyslnie zaciąg dwóch tysięcy ludzi piechoty uchwaliły, z obowiązkiem opłacania ich przez trzy miesiące na zastąpienie tego wydatku ustanawiamy pobór, który w ten sposób wybierany mieć chcemy.

Właściciele dóbr ziemskich z każdego łanu po groszy (a) 10; z pastwisk zaś i zarośli po groszy 5 płacić będą; wolnymi mieć od téy daniny chcemy plebanów i tych, którzy dobra zniszczone mają i straty swoje urzędowném stwierdzą świadectwem. Zagrodnicy na wła-

(a) Grosz polski w owym czasie wart był dzisiayszych groszy srebrnych dziewięć; złoty ieden wart był dzisiayszych złotych 9 groszy 1 i pół.

snych ogrodach siedzący, płacić będą po groszy 4. Rzemieślnicy z miejsca na miejsce się przenoszący, oraz rybacy, także po groszy 4; młyny wodne, wiatraki i papiernie, od każdego koła po groszy 20.; huty szklane i hamer- nie od każdego młota po złotych dwa; may- dany potażowe i smolarnie od każdego łastru wyrobu po groszy 30. Przekupniowie zagra- niczni i szkoci w miastach nie osiedli, od ka- żdęj paki towarów, którą roznoszą, wyliczą po groszy 40; ci zaś, którzy te towary woza- mi rozwożą, od każdego konia po zł. 2.

Właściciele domów po miastach zapłacą od sta złotych wartości domów po gr. 5. Od szkuty na Wiśle po groszy 30, od dubasa po gr. 15; od mniejszych statków (lichtan) po groszy 10.

Pobór ten na dzień 15. maia ściągniony bę- dzie. Pobórcą jego w województwie chełmiń- skiém mianujemy Pawła Klutowskiego, w wo- jewództwie malborskiém Jerzego Brandta, w województwie pomorskiém zapłaci go powiat tucholski na dzień 6. maia, powiat świecki na dzień 10. maia, neuburski na dzień 14. ma- ia, pucki, tczewski, gdański na dzień 17. maia,

głuchowski na dzień 18. maja. W miastach podług dawnego zwyczaju burmistrze podatek ten wybierać będą i nayspóźniéj w piątek przed zielonemi świątkami do Malborga pieniądze odwiozą.

Pobór ten ustanawiając wypłacenie iego na dzień wyznaczony mieszkańcom, poborcom zaś dokładność ich rachunkowości iak nayspilniéj zalecamy, uniwersał ten dla lepszej wiary pieczęcią ziem pruskich stwierdzając.

Dan w Chełmnie na seymiku ziem pruskich
27. kwietnia 1577.

Nro. 18.

*List kasztelana inowrocławskiego do króla
ze seymiku pruskiego.*

(Z ŁACIŃSKIEGO ORYGINAŁU.)

*Najjaśniejszy królu, panie mój
miłościwy!*

Z dalekiéj powróciwszy podróży, skoro list W. K. Mci odebrałem, natychmiast do Piotrkowa pospieszyłem, gdzie na czas ieszcze na synod duchownych ziechałem. Obrady trwały dni kilka, w końcu iednakże stało się

po większý części zadosyć życzeniom W. K. Mci, do czego ile możności starania mego dołożyłem. Pomogli ks. biskup kuiawski (a), który wszelkiemi sposobami napominał i zachęcał, a przykład z siebie dając, 500 zł., które miał przy sobie, wyliczył: ks. arcybiskup (b) gnieźnieński, chętnie też 3000 zł. pol. ofiarował i oneż zaraz liczyć kazał; za nimi poszli i drudzy, lubo troche oporem, każdy podług swoihey możności, tak dalece, że pod nazwiskiem donatywy, biskupi i opaci złożyli się na 33,000 zł. pol. Oprócz tego uchwalono

(a) Stanisław Karnkowski w akademii w Peruggia wychowany, wstąpił na biskupstwo kuiawskie 1567 r., koronował Stefana i jego żonę Annę Jagiellonkę, gdy Uchański arcybiskup gnieźnieński stronę Maxymiliana arcyksięcia austryackiego trzymał. Z tego powodu w ten czas postanowiono, aby pod niebytność arcybiskupów gnieźnieńskich pierwsze mieli do koronacyi prawo biskupi kuiawscy. W roku 1581 postąpił Karnkowski na arcybiskupstwo gnieźnieńskie i w roku 1587 Zygmunta III. koronował. Umarł roku 1603.

(b) Jakób Uchański w młodszych swych latach powiernik królowey Bony, późniy biskup chelmski, potem kuiawski, wstąpił na biskupstwo gnieźnieńskie w r. 1562. Przeciwnik zrazu króla Stefana, poiednął się z nim potem i iadącemu na wyprawę gdańską sto ludzi ofiarował piechoty swoihey nadworney. Umarł roku 1581.

podwójną kontrybucją, która mniey więcéy 70,000 zł. uczyni. Wyżéy rzeczona donatywa do Wolborza na ręce ks. biskupa kuiawskiego na dzień S. Jana Chrzciciela złożoną będzie; kontrybucją zapłacą także w Wolborzu na S. Bartłomiéy.

Co do spraw duchownych skończył się synod na przyięciu uchwał soboru trydenckiego; w innych materyach, mają duchowni deputowanych do W. król. mości wyprawić, którzy w krótcie przybędą i pewnie parę tysięcy złot. z sobą przywiezą.

Zatém służby moie łasce W. K. Mci polecając, długiego mu życia i fortunnego panowania od Pana Boga życzę.

SZYMON SZCZAWIŃSKI

kasztelan inowrocławski.

Dan w Piotrkowie dnia 25. maja 1577.

Wiadomości z Gdańska.

Melchior Bitner kupiec gdański uciekł dnia 25. maja z miasta do Brodnicy z żoną i dziećmi i zeznał co następuje: Około 2000 ludzi piechoty wróciło z poboiowiska dnia 27. kwietnia, 180 ludzi przybyło z Danii, 800 morzem z Lubeki, reszta piechoty z gminu mieyskiego się składa. Jazdy około 200 ludzi niedobitków wróciło z pogromu dnia 27. kwietnia; tyle też w posilku Gdańszczanom przybyło z Pomeranii.

Odwrócenie rzeki Raduny mocno im się dało we znaki i wodę teraz węborkami noszą z mieysca, na którym stary stał zamek. Żywności dotąd mają podostatkiem, prócz mięsa świeżego; nie masz albowiem wołów w mieście naywięcý 50. Żuławy im świeżych ryb dostarczają, solone rzadko kiedy z Królewca statkami przychodzą. — Czyflic szlachcic pomorski posłany iest do Danii, aby tam żołnierzy zaciągnął; dano mu na to 75,000 zł.

Przejęty list Mikołaja ab Ungarn (a) Duńczyka w służbie Gdańszczan zostającego do żony pisany.

(Z ŁACIŃSKIEGO ORYGINAŁU.)

Kochana żono! Donoszę ci, że szczęśliwie do Gdańska przybyłem, gdzie mnie przez wzgląd na króla naszego bardzo dobrze przyjęto. Dzisiaj po skończonem kazaniu senat na ratusz mnie zaprosił; wysłuchawszy mnie powiedziano mi, że za dwa dni odprawę odbiorę; poznałem jednakże, żeby mnie tu chętnie zatrzymali. Ci poczciwi ludzie ponieśli nie dawno okropną klęskę, stracili wiele żołnierzy, i tak im rzecz niepomyślnie poszła, że wypowiedzieć nie można.

Skoro odbiorę odprawę, wszystko ci napiszę. Poczciwi ci Gdańszczanie gdyby mogli,

(a) Król duński doświadczonego tego wodza Gdańszczanom był posłał. Odbierali prócz tego Gdańszczanie znaczne z Danii posiłki: flota duńska dnia 5. lipca tego roku przywozła im 24,000 funtów prochu, 14 dział ciężkich, 48 i 24-funtowych i 20,000 talarów gotowych pieniędzy.

chętnieby mnie tu zatrzymali, lecz ja starać się będę, abym do domu wrócił.

Wypowiedzieć tego nie mogę, iak się oni tu z mego przyjazdu cieszą i panie gdańskie i panny bardzo mi są radę, z czego niech będzie Panu Bogu chwwała.

Postaray mi się proszę o parę dobrych koni, bo wkrótce albo sam przyjadę, albo kogo po nie pošlę.

Tutaj za rzecz pewną udaia, że król polski zaraz po świętkach chce dobywać laterni (Weichselmünde). Niech nas Pan Bóg tego nieszczęścia broni. Powiedz to zaraz Axelowi i innym królewskim radzcom, bo to iest rzecz wielkiéy wagi dla naszego króla. Tyran (a) ten albowiem nie zinnéy przyczyny na Gdańszczan nastaię, tylko aby z tąd co przeciw królestwu duńskiemu przedsięwziąć, bo ten król polski i na morzu chce panować, lubo podobno iego poddani go nie cierpią i Litwini odstąpili go. Mimo to wszystko, iednak pewna iest, że on

(a) Pisarz tego listu tyranem nazywa króla Stefana; z iakiego powodu, zgadnąć trudno. Niepodobny zaiste był król polski do owego Krystyerna, pod którym Dania w 16^m wieku ięczała.

mocą miasta dobyć chce koniecznie; proszę cię, powiedz to Axelowi i drugim, aby króla namówili na uzbroienie floty wojennéj, która byle tu w bliskości krążyła, rozumiem, że się Polacy nie odważą na oblężenie szanców portowych. Ernest Weyer fortem okręt duński zdobył. Ztąd poznać można, iakiego przyjaciela ma Dania z króla polskiego i coby to było, gdyby on się więcej ieszcze wzmógł w siły.

Nro. 21.

*Artykuły wojskowe z rozkazu J. K. Mci
ogłoszone, iak się żołnierze w obozie
sprawować mają.*

Nro. 1.

Król Jmc potwierdza porządek służby, przed Jego przybyciem zaprowadzonéj.

Nro. 2.

Nikt cudzego sługi odmawiać nie ma,

Nro. 3.

Nikt kłótni w obozie wszczynać nie będzie.

Nro. 4.

Ktokolwiekby wziął co gwałtem lub skrycie prócz żywności, obwieszony będzie.

Nro. 5.

Ktoby w obozie lub w pochodzie wojska kłótnie wszczynał, tego ukaranie do woli się J. K. Mci zostawia; ktoby drugiego zabił, gardłem będzie karany; ktoby pałasza na drugiego dobył, rękę utraci.

Nro. 6.

Dowódcy piechoty lub jazdy po hasło do oboźnego chodzić będą i onoż podwładnym swoim rozdadzą.

Nro. 7.

Nikt w obozie ważyć się nie ma trąbić lub strzelać.

Nro. 8.

Wojskowi i markietani pod utratą głowy strzedz się będą, aby się z ich winy ogień nie zaiął w obozie.

Nro. 9.

Nikt wozu w taborze stojącego z miejsca swego nie ruszy.

Nro. 10.

Markietani wszyscy w iednym mieyscu za obozem staną.

Nro. 11.

Bydła rzeźnicy w obozie bić nie powinni; trupy opodal chowane być mają; tamże i kloaki urządzić należy.

Nro. 12.

Po wydaniu hasła na wieczór, wszystko się w obozie uciszy, i markietani szałaszy swoje zamkną.

Nro. 13.

Za danym trębaczy znakiem każdy wojskowy do znaku swego się uda.

Nro. 14.

Bez wiadomości i pozwolenia oboźnego, nikt koni na paszę prowadzić nie ma. Za powtórném w tym rodzaju wykroczeniem winny obwieszony będzie.

Nro. 15.

W przypadku, gdyby we dni lub w nocy wojsko do broni zawołano, żołnierze iak nacyzcy sprawować się mają, a wsiadłszy na konie do znaków swoich pospieszą.

Nro. 16.

Nie wyłączając z obozu służebnego gminu lub takich, którzy w nim dla handlu przebywają, surowo się przykazuje, aby nikt ludzi podeyrzanych lub włóczęgów u siebie nie przechowywał.

Nro. 22.

*Kromer koadjutor biskupstwa warmińskiego
do króla.*

*Najjaśniejszy królu, panie a panie
mój miłościwy!*

Posyłam waszém królewskiemu mości ekonomo mego, pobórcę podatków publicznych w biskupstwie warmińskiem, z pieniędzmi, które duchowienstwo na tę wojnę uchwaliło. Przyłączam także fundusze zebrane z podwójnej akcyzy, które podobnie na opatrzenie kosztów téj wojny opłacamy, lecz że do téj pory, podatek ten nie wiele icszcze mógł przynieść dochodu pożyczły się z kądinąd pieniądze, które się późniém z téżé akcyzy wierzytelom zwróca. Niektóre członki kapituły na iedno się ze mną w téj mierze zgodziły. Ina-

częć się zdało kapitule nie wiem z iakięć przy-
czyny, może być dla tego, aby większą hoy-
nością przez osobnego deputowanego zalecić
się waszēć królewskiēć mości. Ja czyniłem
co mógłem.

Wasza króewska mość racysz łaskawie
przyać moię i poddanych moich ofiarę. Oby
Bóg naywyższy ciąglēm powodzeniem zamysły
W. K. Mci wieńczył.

Dan w Heilsbergu dnia 12. czerwca 1577.

MARCIN KROMER. (a)

Nro. 23.

*Uniwersał względem uzbroienia okręćów
korsarskich przeciw Gdańszczanom.*

STEFAN, z Bożēć łaski król polski, w.
ks. lit. etc. etc.

Wszem w obec i kaźdemu z osobna, komu
o tēm wiedziēć naleźy, tak z poddanych na-
szych iako i z ludzi postronnych etc. etc.

(a) Marcin Kromer, sławny polski dzieiopis, koad-
jutor Stanisława Hozjusza kardynała, biskupa warmiń-
skiego; po iego śmierci w roku 1579 na toź biskupstwo
wstąpił. Umarł w roku 1589.

Dla popierania przedsięwziętych przeciw Gdańszczanom kroków wojennych potrzebuiać siły zbroynéy na morzu, ukształcenie iéy poleciliśmy Ur. Piotrowi Kłoczewskiemu (a), staroście małogoskiemu, sekretarzowi naszemu, oraz burmistrzowi i radzcom magistratu miasta naszego Elbląga, którym następuiaćce stanowiąmy przepisy.

Niechac aby marynarze nasi fraybiterów (b) postaci na siebie przybierali, iak naysurowiéy im zalecamy, aby się nie ważyli żadnych innych, prócz gdańskich, zabierać na morzu okrętów. Mianowicie rozkazuiemy im, aby szanowali okręty i wszelką własność nayiasniejszego króla JMci duńskiego i iego poddanych, nayiasn. króla JMci szwedzkiego i iego poddanych i miast anzeatycznych, i żadný statkom ich i pływacéy na nich czeladzi nie czynili krzywdy. Okręty nasze chwytac mają tylko statki gdańskie, których całkowitą war-

(a) Kłoczewski, posłany w poselstwie do księcia meklenburskiego w r. 1566, zjednał imieniem Zygmunta Augusta w r. 1570 pokóy między Szwecyą i Danią. Zginął w oblężeniu Wielkichłuków w r. 1580.

(b) czyli rozbóyników morskich, po niemieccku *frei-beuter* zwanych.

tość, nic sobie z niéy nie zastrzegaiąc, marynarzom i dowódczom ich ustępujemy. Oprócz korzyści z tąd dla nich wynikaiący, zabezpieczamy im żołd, iaki z W. starostą małogoskim umówiony będzie, który oni regularnie pobierać będą. Niemniéy właścicielom okrętów do téy wyprawy użytych, zaręczamy zapłatę, o iaką się z W. Kłoczewskim zgodzą, oraz uwolnienie od téy służby przed zimą. Dla większego zaś ieszcze zachęcenia, przyrzekamy właścicielom tych okrętów darowanie im cła skarbowi naszemu winnego od towarów, któremi powracaiąc do siebie na zimę okręty swoje ładować będą chcieli.

Dan w obozie pod Gdańskiem dnia 28. lipca 1577.

STEFAN KRÓL.

Nro. 24.

*Warunki rozeymu przez Gdańszczan podane
i przez króla jmcí przyięte.*

Pan oboźny na czele 19stu woyskowych przyymie na słowo deputowanych gdańskich

i pod taką strażą nazad ich odprowadzi. Tymże sposobem i zakładnicy przyięci będą.

Zawieszenie broni trwać będzie dopóki się rokowania między najjaśniejszym królem juncią a Gdańszczanami nie skończą. Obie strony zakładników dadzą. Nikt z woyska polskiego strzelać nie będzie, ani się zbliży do murów, do rowów i do warowni mieyskich; wszystkie owszem poczty na dawnych swoich stanowiskach pozostaną. Toż samo uczynią ci, którzy pod sprawą Ernesta Weihera nadmorskiego zamku (Weichselmünde) dobywają. Również Gdańszczanie strzelać nie mają; gdyby który z nich wyszedł z miasta, spokojnie sprawować się będzie. Woyska królewskie na żuławach i nad mostem stojące, w dawnych swoich pozostaną stanowiskach; żołnierze polscy krzywdzić nie będą ani zatrzymywać mieszkańców do Gdańska idących. Obie strony posłów i zakładników (a) dobrą wiarą zwrócą.

Dan w czerwcu 1577.

(a) Pełnomocnikami polskimi byli: Jan Działyński wojewoda chełmiński, Krzysztof Rozrażewski, Goślicki kanonik krakowski i Jan Bornamisza siedmiogrodzanin.

*List króla jmci do niektórych panów radnych
pisany, w którym im donosi o porażce
wojska polskiego pod laternią.*

STEFAN, z Bożęj łaski etc.

Wielmożny i uprzejmie namyśli!

Lubo zaraz na początku oblężenia postanowiliśmy zamek gdański nadmorski laternią zwany (Weichselmünde) dobywać, zwlekło się to przecieź z powodu czynionych nam przez Gdańszczan nadziei, że do winnego rzeczypospolitęj posłuszeństwa powróca. Widząc ich atoli w uporze obstających, podstępiliśmy pod miasto i pierwszego dnia zaraz nieprzyiaciela z jego zewnętrznych warowni odparliśmy.

Puszkarze nasi strzelać z dział trzeciego dnia do twierdzy zaczęli. Ernest Weiher więcęj iak o milę od obozu naprzeciw laterni rozłożył się ze swemi rolami. Straciliśmy potęm pięćnaście dni na bezskutecznych rokowaniach z buntownikami, którzy nowe nam czynili obietnice.

Dnia 29. czerwca wojenne kroki na nowo się rozpoczęły. Tegoż dnia Gdańszczanie harcować z naszymi poczęli; daleko iednak od murów oddalać się nie ważyli, a piechota polska wkrótce ich do odwrotu zniewoliła.

Dnia trzeciego lipca niedbalstwo zaciężnych Weihera Niemców na czatach pod laternią stojących powodem było, że nieprzyjaciel przed świtem znienacka napadł na stanowiska iego. Nie dotrzymani placu Niemcy, a lubo Polacy, których tam 150 było, lepszy odpór dawali widząc się od Niemców opuszczonemi, podobnież wyparci zostali mimo wszelkich usiłowań Weihera, który iako odważny żołnierz na naywiększe narażał się niebezpieczeństwa, aby pierzchających wstrzymać. Korzystając z popłochu Gdańszczanie, wrzucili na przedce w wodę kilka dział, z których nasi do laterni strzelali. Tymczasem spieszenie w posiłku nadbiegł Marcin Kazanowski z husarzami, co gdy nieprzyjaciel spostrzegł, cofać się począł czém prędzcy. W tym pośpiechu ieden z ich statków uciekającymi przeładowany zatonął. Strata nasza do sta ludzi dochodzi, nieprzyjaciel tyleż utracił. Posta-

nowiliśmy teraz podwoić usiłowania nasze dla dobycia zamku nadmorskiego, poczem dopiero miasto ze wszech stron ścisnąć będziemy mogli. Dziś gdy w tym celu wojsko z obozu ruszało, aby się na drugą stronę Wisły przeprawić, nieprzyjaciel wycieczkę uczynił, lecz ani piechota jego, ani jazda, dotrzymać naszym placu nie mogła, cofnęli się Gdańszczanie i pod murami miasta w szyku bojowym stanęli.

Co tu dalej dzieć się będzie, późniocy uprzejmości waszedy doniesiemy, dobrego iedy zdrowia od Pana Boga zyczac.

Dan w obozie w Pruszcze dnia 15. lipca 1577.

STEFAN KRÓL.

Nro. 26.

*List magistratu miasta Elbląga
do króla jmci.*

*Najiasnieyszy królu, panie a panie
móy miłosciwy!*

Co się dotąd u nas dzieło, oznaymił W.
K. M. syndyk nasz, którego do Malborgu wy-

staliśmy. Onegday nieprzyjaciel zniszczeniem miastu naszemu zagroził. O północy flota gdańska pomyslnym płynąc wiatrem, przed portem naszym stanęła. Zaczęli zaraz Gdańszczanie strzelać z ciężkich swoich armat, które przecieź żadney nie zrządziły szkody. Potém przez trębacza, którego łódką do miasta przysłali, wzywali magistrat nasz do przyiacielskiéy iakieysiś umowy; lecz że czas i okoliczności po temu nie były, trębacza natychmiast odesłano. Wczoray zrana nieprzyjaciel folwarki pod miastem palić zaczął, lecz w krótcce przybył upragniony od nas wielmożny Bekiesz z piechotą i jazdą węgierską dobrze zbroyną i odważną, którego przybycie wiele nam serca dodało. Waleczny ten wódz skoro tylko woysko swoje uszykował, w pogon za nieprzyjacielem poszedł wraz z burmistrzem naszym Janem Sprengel. Dogonili nasi rabusiów i podpalaczów i wielu z nich na gorącym uczynku pozabiiiali. Kiedy tak pan Bekiesz z burmistrzem naszym za nieprzyjacielem się uganiiali, hrabia Hardeck duńczyk z okrętu przysłał do nas trębacza, zapraszając którego z senatorów do umowy za miastem, czego nie

chcąc uczynić bez wiadomości pana Bekiesza i burmistrza naszego, odłożyliśmy tę sprawę do dnia dzisiejszego; dotąd atoli nikt się nie zgłosił. Co się dalej stanie, W. K. Mci natychmiast doniesiemy. Niczego się zaś nigdy nie dopuścimy, co by się woli W. K. Mci sprzeciwić miało. Pójdziemy zawsze za radą pana Bekiesza, za którego tak wczesne przysłanie najpokorniejsze W. K. Mci dzięki składamy. Mąż ten zaleca się nietylko powierzoną od W. K. Mci władzą, lecz cnotą, pomiarkowaniem, ludzkością i doświadczeniem sztuki wojskowej.

Dan w Elblągu dnia 18. września 1577.

Burmistrz i Rada miasta
Elbląga.

Nro. 27.

List Kaspra Bekiesza (a) do króla jmci.

Pisałem już do W. K. Mci o wylądowaniu nieprzyjaciół pod Elblągiem i o szkodach, któ-

(a) Kasper Bekiesz z znakomitéy siedmiogrodziéy rodziny pochodzący, ubiegał się z Stefanem Batorym o koronę siedmiogrodzką i głównym jego w ten czas był

re porobił. Nie są one przecież tak wielkie; iak się zrazu zdawało. Zbliżając się do miasta, sądziliśmy, iż całe ogniem spłoneło; łona albowiem nadzwyczajnie była wielka; tym czasem spaliło się tylko przed miastem drzewo w stósach leżące, które nieprzyjaciel podpalił. Złamtąd zaiął się ogień między spichrzami, których dwadzieścia trzy zgorzało; lecz że niemal wszystkie były próżne, spaliło się w nich tylko gołasztów pszenicy. Z tamtąd płomień sięgnął domów za rzeką stojących, których się podobnie kilka spaliło. Zaięliśmy nieco ięńców, między któremi iest ieden Gdańszczanin; ten zeznał, że zamysłem było nieprzyjaciela nowe miasto spalić, czołnami podpłynąć pod bramę wodną starého miasta, która nie bardzo iest obronną i gdzie się spodziewali, że sprzyiający im gmin z nimi się złączy. Lecz skoro nas z daleka spostrzegli, zaraz się wstrzymali, spichrze tylko i stósy drzewa przed miastem podpaliłi. Wkrótce uderzywszy na nich z tyłu, do spiesznego przymusiliśmy ich odwrotu.

nieprzyjacielem. Uięty potém szlachetném Batorego postępowaniem poiednał się z nim i naysoufalszym iego stał się powiernikiem.

Mówią ienci, że w téj wyprawie do tysiąca pięćset było zacieźnego żołnierza, prócz maytków holenderskich, których gwałtem z okrętów zabrali i iść z sobą przymusili. Okrętów wraz z holenderskiemi było do trzydziestu. Ogień w téj chwili już ugaszony. Posłałem do miasta przełożonego nad piechotą Michała Wogasa, który bramy i mury obsadzi. Zapewniam W. K. Mość, żeby to miasto pewno w ręce nieprzyjacielowi się było dostało, gdyby W. K. M. osobliwém szczęściem nas tu nie była posłała, nie albowiem nikczemnieyszego (vilius), ani do boiu niesposobnieyszego być nie może, iak ci tu ludzie, którzy sądzili, że żaden z nas w spotkaniu z Gdańszczanami śmierci nie uydzie; przyznać atoli należy, że dosyć są wierni; nie słyzałem albowiem w mieście żadnego sarkania na poniesioną stratę. Nieprzyjaciel uciekając, ieden statek w porcie zostawił. Teraz cała ich flota na kotwićy stoi w pewnéj od brzegu odległości. Miasto Frauensburg, któremu admirał nieprzyziacielski rabunkiem zagroził, ofiarowało cztery tysiące złotych okupu; admirał zaś sześć tysięcy od nich żada. Ja do nich pisa-

żem, aby nic nie dawali, lecz starali się dobremi słowami nieprzyjaciela łudzić, mnie zaś o jego poruszeniach ciągle uwiadomiali; bo gdy słyszę, że to miejsce o pół mili od morza leży, łatwoby było nieprzyjacielowi tył zabrać, gdyby je obsadził.

Dan w Elblągu dnia 17. września 1577.

KASPER BEKIESZ.

Na téj Gdańszczan przeciw Elblągowi wyprawie kończy się rękopism, z którego umieszczone tu wyjąłem listy.

Pomimo doświadczenia wodzów polskich, a mianowicie samego króla i waleczności wojska, upornie szło oblężenie portowego miasta, któremu nowe coraz z morza przybywały posiłki.

Nie mało z swojej strony cierpieli Gdańszczanie; za wstawieniem się więc książąt niemieckich dnia 12. grudnia r. 1577 zawarty został w Malborgu traktat, mocą którego Gdań-

szczanom przebaczenie ich winy zastrzeżone zostało; oni zaś po wykonaniu przysięgi wierności, zobowiązali się za karę podniesionego rokoshu złożyć do skarbu 200,000 zł. polsk., tudzież wyliczyć 20,000 złotych na odbudowanie klasztoru oliwskiego, przez gmin gdański w czasie oblężenia zburzonego.

ROZDZIAŁ II.

Stosunki króla z reprezentacją narodową.

§. 1.

Instrukcja dana posłom królewskim na seymikach.

(ORYGINAŁ PO POLSKU.)

Posel nasz przyszedłszy tam, gdzie będzie rycerstwo zgromadzone, opowiedziawszy iemu łaskę naszą królewską, mówić do niego będzie w te słowa:

«Jeżeli kiedy była przyczyna dziękowania Panu Bogu za iego łaski i dobrodzieystwa, tedy teraz jest zaprawdę; bo kto sobie przypomni, w iakim stanie były rzeczy tych państw przeszłych czasów i iak z strony nieprzyjaciół

postronnych ściśnione, musi to zeznać, że wielka łaska miłego Boga teraz pokazuje się nad tą rzeczpospolitą, gdyż nietylko podźwignęła się z onych niebezpieczeństw, ale też i zardzewiałość imienia i sławy iéy, dobrze się przepolerowała. Wojna na północy dokonana jest z wielką sławą i pożytkiem tego narodu; musiał nieprzyjaciel, który był zwykły dawać a nieszukać pokoju, teraz o niego się prosić i przez odległych panów się starać.

Wróciło się rzeczypospolitéy państwo połockie (a) wielkie i szerokie z rzekami portowemi, które z uymą miała wielkiego księstwa litewskiego było odeszło. Przyczynił się powiat nad Dźwiną na mil więcej niż 20 rozległy. Wyrwała się z ręki nieprzyjacielowi ziemia inflandzka, która iaka jest dobrze o tém wicie waszmość, iakie miasta w niéy, iakie zamki, iakie grunta, iakie porty.

Nie wątpi J. K. Mość, że waszmość będziecie umieli to wszystko uważać u siebie i dziękować za to Panu Bogu.

(a) Traktatem z Moskwą w roku 1582 zawartym w Kiwerowéy Horce, którym prócz Połocka Inflanty Polszcze odstąpione zostały.

Lecz że od waszmościów częste były usiłowania i prośby na seymach, aby nietylko wojnę, lecz i rząd domowy i co do postanowienia jego należy obmyślono, król jegomość woyny moskiewskiéy dokonawszy, na przyszłym, da Bóg doczekać, seymie, z waszmościami do opatrzenia rządu chce przystąpić.

Naprzód z strony tych rzeczy, które się sumienia i nabożeństwa dotykaia, aczkolwiek radby to wiedział J. K. M. i uprzecznie życzył, żeby wszyscy ludzie w państwach jego iednéy a starożytnéy byli wiary, i iednak Pana Boga chwalili; ale iż tych ostatecznych czasów Pan Bóg iako na państwa insze, tak i na to królestwo dopuścił, że ludzie w wierze są rozognieni, opatrzone to iest i obwarowano, aby to rozterków żadnych nie czyniło, i żeby z téy miary iedność się nie targała. Do czego tylko ieno tego niedostaie, iakoby postęppek ustanowieć na tych, którzyby wykraczali przeciw temu prawu, i drugich, że inaczéy wierzą, przesładowali.

Życzyłby był tego sobie J. K. Mość, aby tamte kraie od północy tak był uspokoił, żeby iuż niezostawało w nich, na roby się trzeba

ogłądać; ale się to nie powiodło J. K. Mci, bo gdy J. K. M. zaległ ziemię inflandzką i wszystkim nieprzyjacielskim siłom czołem się stawił, hetman króla jegomości szwedzkiego zajął na tyle praktykami swemi Narwę, miasto portowe w Inflanciech i niektóre insze zamki, których moskiewskie wespół z całą inflandzką ziemią odstąpił J. K. Mci. Co wszystko szerzém na seymie stanom się przełoży. A iako to zawdy J. K. M. nie słowy, ale rzeczą pokazował, że prace, niewczasy i trudy nie są mu ciężkie dla rzeczypospolitéy, i iako ie już podeymował i nosił, tak i na potém nosić ie gotów, niewyrywając się ni do czego, ale na waszmościów to wkładając; waszmość uważycie, co wam na tém zależy, a iako się będzie zdało waszym mościom, tak J. K. Mość gotów w tém postąpić.

Co się dotycze porządku inflandzkiéy ziemi, J. K. Mość aby się tém snadniém mógł rzeczom przypatrzeć, pojechał do Rygi, aby to tam z bliska mógł sprawować i wyrozumieć; a dla lepszém informacyi, iż sama J. K. M. nie wszędzie mógł doiechać, wysłał pewne osoby, a niektóre z panów rad, do téy ziemi,

którzyby przypatrzywszy się wszelakiemu położeniu, sprawę dali J. K. Mci; a J. K. Mość żeby tu w Polsce mógł tak ją sporządzić, iakobyto z pożytkiem było rzeczypospolitęy, do którego J. K. M. wszystko referuie; i dla tego pospieszył się z seymem, ażeby się w czas wszystko, co należy do pokrzepienia i sporządzenia téy ziemi opatrzyć mogło.

Ma też J. K. M. pilne oko na Tatary i pogranicze tamto ruskie i opatruie tego, czegooby od nich wwarować i czego przestrzegać. W czém tém lepszą sprawę mieć będzie ku seymowi, gdyż ku temu czasu powrócić ma poseł, którego J. K. M. tam do Tatar z upominki posłał, a iednak i teraz J. K. M. wyprawił na Ukrainę dla bezpieczeństwa większego rot dwadzieścia tego woyska, co służyło przeciw moskiewskiemu, do drugich rot, które iuż dawniéy za rozkazaniem króla jegości przyięte są.

Ludzie wszystkie żołnierskie, którzy na tych potrzebach przeszłych J. K. Mci rzeczypospolitęy służyli, zaleca J. K. Mość waszmościom. Pokazali oni z siebie to, czemu i potomny wiek dziwować się musi; wytrwali tak

twarde czasy, znosząc przez całą zimę wielkie i srogie mrozy, iakie w ziemi moskiewskięy bywają, w głodzie, niewczasach i niedostatku, do którego im przez niedodawanie pieniędzy przychodziło. Godzi się tedy, aby waszmościowie mieli wzgląd na nie.

Skarżą się niektórzy, że pod ich niebytność prawa przeciw nim wbrew konstytucyi przeszłych seymów popierano, w co się godzi pilnie weyrzeć; a co do tego, że zapłaty swoięy nie mieli, to także opatrzyć potrzeba. Sąc pobory od waszmościów postapione i uchwalone, ale ani wiedzieć, na coby ic obrócić. Wielkie chaos i wielka otchłań wojna, iako na ogień pieniądze miotać przychodzi. Musiał J. K. M. dogadzaiąc temu, aby nie osłabiał przeciw nieprzyjacielowi, zapożyczyć się u książąt niemieckich, którzy, iż dogodzili wtém potrzebie J. K. M. i rzeczypospolitęy, godzi się mieć na to racyą i uczynić im dosyć, a kredyt sobie na potomny czas zachować, bo i inflandzka ziemia, i zamki i miasta w nięy na nowym tym wstępku spustoszałe będąc, opatrzenia potrzebuia, i takóź kraie ruskie. A tak iako się wyżęy powiedziało, nie wie-

dzieć iakoby wszystkiemu się dosyć miało czynić. Wszak waszmość przypatrzą się temu na seymie, wiele tego prowentu było i wiele być może, a na co się rozchodzi; pewnie nie wydało się na co inszego, ieno na to, na co iest uchwalono; a te pobory, które na potrzebę pospolitą uchwalaią się, i nierychło i źle, i nie tak iakoby bydz miało dochodzą, i weyrzeć w to będzie potrzeba, z czyiędzy przyczyny do tak niewielkiego fruktu to przychodzi, i opatrzyć na potém, iakoby do większego przychodziło, a ten, ktoby tego przyczyną był, aby był karany, gdyż to wielka iest wina, co na pospolitą potrzebę z uciążeniem ludzi ubogich i czynieniem sobie gwałtu bywa dawano, to żeby kto ku swemu pożytku obracać i sobie brać miał.

Do których wszystkich rzeczy, co tu są przypomniane, napomina J. K. Mość waszych mości, żebyście waszmość posły na ten seym ludzie baczne i biegłe, a miłuiące dobro pospolite obrali, dawszy im zupełną moc, aby to wszystko postanowić, cobyście waszmościowie rozumieli, sobie, oyczyźnie i potomstwu swemu potrzebnego. Nie schodzi wasz-

mościom na przewodniku, który powodem jest i bydź chce waszmościom do każdéj rzeczy dobréj; ieno waszmość sami niedawaycie przyczyny do tego, aby narody obce sprawy i postęпки waszmościów mieli w tych ważnych deliberacyach wzgardzać. Niech to imie, które z łaski Boga miłego dźwiga się i podaie do ludzi, tém więcéy a więcéy się szerzy i pomnaża, i iako bronią tak zgodliwém, szczerém a baczném obmyśliwaniem rzeczy publicznych będzie sławne i teraz i na potomne czasy, do czego J. K. Mość dobre życzenia i uprzeymość swą waszym mościom ofiaruie.

Na własne rozkazanie J. K. Mci.»

ROZDZIAŁ III.

Administracya wewnętrzna.

§. 1.

Rapport komisji zesłanę na oszacowanie robót przez Wawrzyńca Krzywczyckiego wykonanych dla czyszczenia rzeki Bugu.

My Stanisław Rozwadowski, Felix Stawski i Marcin Urowiecki, zadosyć czyniąc rozkazowi J. K. Mości, udaliśmy się w czwartek przed świętem S. Jadwigi roku bieżącego do wsi Uhoroska (a) Wola i Olszanka (b), przez które rzeka Bug płynie, w celu ocenienia pracy i kosztów, przez W. Krzywczyckiego podjętych dla wyczyszczenia ięy. Dla dokładnien-

(a) Wieś ta leży w województwie podlaskim, powiecie włodawskim, powyżę Włodawy.

(b) Wieś ta leży na prawym brzegu Bugu w kordonie rossyyskim.

szego poznania rzeczy, wsiadłszy w czołno płynęliśmy rzeką, i z tego, cośmy widzieli, powinny składowy raport.

Nayprzód naprzeciwko wsi Uhoroska, na gruncie W. Krzywczyckiego, zwróciły na się uwagę naszą rowy, ku którym się rzeka obróciła, brzegi gwałtownie podrywając, z wielkiem dla statków niebezpieczeństwem. Chcąc téy niedogodności zaradzić, należy uboczne rowy kopać przez łąki pana Krzywczyckiego, co bez wielkich nakładów zrobić się nie może. Daléy poniżéy uhoroskiego dworu leżą w rzece wielkich drzew zawały, które koniecznie do być należy. Daléy ieszcze we wsi urowieckiéy widzieliśmy rów wielki Happonowym zwany, z rzeki prosto w las prowadzący, nad którym W. Krzywczycki pracuje, aby brzegi iego od impetu wody zabezpieczyć. W téyże wsi wśród grobli widzieliśmy szluzę (demissorium) dobrze urządzoną, przez którą nawet przy małym wodzie statki w górę i na dół przechodzić mogą; obok szluzy iest wygodny most dla przeicżdżających. Poniżéy wsi Stolno, króla JMci stołowéy, płynęliśmy do wsi Olszanka między lasami, do dwóch mil w dłuź

się rozciągającymi, gdzie także wywrócone w wodzie z obu brzegów wielkie leżą drzewa, które gdyby tak się zostać miały, wszelkiby spław wkrótce ustać musiał. Nakoniec we wsi Olszanka drugą widzieliśmy szlucę, przez którą statki w górę i na dół przechodzą.

Chcąc wynagrodzić prace i nakłady W^{go} Krzywczyckiego, w czyszczeniu rzeki Bugu podjęte, sądzimy, iżby mu pobór cła od płynących statków pozwolić można w takim stosunku: od statku towarami naładowanego po groszy 20, od komiengi po groszy 15, od trafły po groszy 10. (a)

Niniejszy raport z poruczonéy nam czynności podpisami naszemi i przyciśnieniem pieczęci stwierdzamy.

Dan w Uhorozku we czwartek przed świętem S. Jadwigi roku 1576.

Podpisani:

STANISŁAW ROZWADOWSKI,
sędzia chełmski.

FELIX STAWSKI,
podstarości chełmski.

(a) Grosz naówczas wart był dzisiayszych groszy srebrnych dziewięć.

§. 2.

Przywilej dany Kalmanowi żydowi lubelskiemu na drukowanie książek w hebrajskim języku.

- STEFAN, z Bożey łaski król polski, etc.

Wszem w obec i każdemu z osobna etc.

Maiąc wiadomość, iż żydzi krajów naszych z wielkim nakładem i szkodą rzeczypospolitęy książki swoje hebrajskie z zagranicy sprowadzają, chcąc zaradzić takowey niedogodności i wynikającý z tąd szkodzie rzeczypltéy, postanowiliśmy przykładem najjaśniejszych poprzedników naszych, drukarnią książek hebrajskich założyć. Znając zaś zdatność Kalmana syna Mardochaia żyda lubelskiego, upoważniamy go tym naszym listem królewskim do założenia drukarni hebrajskiéy i przedawania żydom drukowanych w niéy książek, co aby z tym większym dla niego stać się mogło pożytkiem, surowo zakazujemy, aby nikt książek hebrajskich z zagranicy nie sprowadzał, ani drukowanych przez Kalmana dzieł bez iego pozwolenia nie przedawał, pod karą tysiąca

czerwonych złotych węgierskich , których po-
łowia do skarbu naszego wyliczoną będzie.

Niniejsze to urządzenie podając do wiado-
mości WVV. UUr. wojewodów , kasztelanów,
starostów , tudzież kachałnych żydowskich ,
zalecamy im , aby Kalmanowi w iego handlu
nie przeszkadzali ; tych zaś , którzyby książki
iego mimo iego zezwolenia przedawali lub za
granicą drukowane do kraiu wprowadzali ,
do zapłacenia ustanowionéy tym urządzeniem
kary pieniężnéy zniewolali.

Przywilej ten dla lepszej wiary podpisem
ręki naszéy królewskiéy i wielką pieczęcią
stwierdzamy.

Dan w Warszawie na posiedzeniu ogólném
stanów w piątek przed niedzielą lactare
roku 1578.

STEFAN KRÓL.

§. 3.

Przepis dla drukarni. (a)

(z ŁACIŃSKIEGO.)

STEFAN, z Bożęý łaski król polski etc.

Wszem w obec i kaźdemu z osobna a mia-
nowicie magistratom miast naszych Krakowa,
Poznania, Wilna i innych, w których się dru-
karnie znajduią, łaskę naszą i pozdrowienie
królewskie.

Uprzejmi i wiernie nam mili!

Gdy do wiadomości naszęý doszłó, że
z druku wychodzą pisma, w których nietylko
dawniejsze zdarzenia, lecz i to co teraz się
dziecie niedokładnie a co gorzēý nieprawdziwie
jest opisane; zwaźaiąc nadto, że takowe dzie-
ła uwłaczaią godność tego królestwa, osądzi-
liśmy rzeczą potrzebną zapobiedz temu nad-
użyciu i ukrócić swawolę autorów podobnych
pism. Z tego powodu stanowimy, iż ktoby-
kolwiek bez naszęý wiadomości i naszego po-
zwolenia waźył się, czy to w kraju, czy za

(a) Urządzenie to znajduie się w metryce koronnēý
w Warszawie, iak rękopism mój świadczy.

granicą kazać drukować iakiekolwiek pisma, tyczące się bądź to dzieiów tego narodu dawniejszych lub tegoczesnych, bądź w iakimkolwiek bądź przedmiocie spraw rzeczypo-
spolitęy, albo ktobykolwiek malował lub szty-
chował przedmioty, związek iaki z interesami
rzeszypo-
spolitęy mające, chociażby się w tém
nawet nic nagannego nie znaydowało, taki
podpadać ma karze (a) prawem magdeburg-
skiem za paszkwile przepisany, i z tego po-
wodu od instygatora naszego do sądów być
pociągnionym.

Urządzenie to nasze chcemy, aby magi-
straty wyżęy wspomnionych miast do wiado-
mości drukarzy podały, aby się niewiadomo-
ścią na przyszłość składać nie mogli.

Dan w Warszawie dnia 7. lutego roku 1580,
panowania naszego czwartego.

STEFAN KRÓL.

(a) To iest karze śmierci. «Famosos libellos scribens,
vel inventos publicans capite punitur.»

Spec. Sax. lib. II. art. XVI.

§. 4.

*Spis wsi i dymów w królestwie polskiem
w roku 1582. (a)*

Summa wsi królewskich i szlacheckich w królestwie polskiem	90,000.
Summa wsi duchownych	160,559.
Summa ogólna	250,559.
Summa dymów licząc ich po dziesięć na każdą wieś	2,505,590.
W księstwie mazowieckiem dymów	40,600.

Ogół dymów . . . 2,911,590.

(W tym spisie nie policzona jest ludność w. ks. litewskiego, tudzież i miast polskich.)

Boże tego nie day, aby ta broń, która szlacheckiemu narodowi właśnie się należy, chłopstwu powierzona być miała; bo poszańcowaliby się oni prędko, a potem nad pany własnemi pastwićby się nie zaniechali, iako tego dosyć czytamy przykładów w Niemczech

(a) Ciekawy ten ułamek statystyki polskiej szesnastego wieku, żadnym nie wsparty dowodem, znajdował się w papierach pozostałych po Leonie Raczyńskim kaszt. santockim, zmarłym w roku 1755.

za sławnéj pamięci cesarza Karóla V., tudzież
w Węgrzech i w inszych krajach.

§. 5.

*Nadanie poczty Sebastyanowi Mon-
telupi (a).*

STEFAN, z Bożéj łaski etc.

Wszem w obec etc.

Zważaiąc użyteczność poczty od poprze-
dnika naszego nayiasniejszego Zygmunta Au-
gusta zaprowadzonéj, tak w rządowych dzia-
łaniach iak w prywatnych stosunkach, za-
twierdzamy ją pod zarządem Sebastyana Mon-
telupi szlachcica florenckiego i Walerego iego
siostrzeńca, których zaleconą sobie mamy
zdatność i wierność na tym urzędzie dawniéj
okazaną i wszystkie poczty, które oni swoim

(a) Tenże Montelupi, który za Henryka Walezyusza,
Stefana Batorego i Zygmunta III. na dworze królów
polskich służył, zaszczycony indygenatem został. Umarł
w Krakowie w roku 1610., tamże pochowany. Donnie-
ma się Niesiecki, że istniąca dotąd w Polsce rodzina
Wilczogórskich od tego Montelupi pochodzi i od niego
zpoliszczono wzięła nazwisko.

kosztem utrzymywać będą, na wszystkich traktach onym oddaemy, pod tym warunkiem, że oni na traktie z Krakowa do Wenecyi w miejscach ku temu przyzwoitych tyle koni utrzymywać będą, aby gońcy pocztowi z Krakowa do Wenecyi i z Wenecyi do Krakowa jeżdżący, tam i nazad w przeciągu piętnastu dni podróż swoją odbywali. Bieg ten poczt tak urządzonym mieć chcemy, aby poczta dwa razy w miesiąc, to jest 24 razy do roku z Krakowa do Wenecyi i z Wenecyi do Krakowa chodziła. Pocztarze, którzy za usług naszych poczytani być mają, cyfry nasze i herby na sukniach nosić będą.

Gdybyśmy zaś z dworem naszym z Krakowa do innego przenieść się mieli miasta, obowiążą się wyżey wymienieni Sebastyan Montclupi i jego synowiec listy i wszystkie poczta przychodzące przedmioty swoim kosztem do Warszawy iak nayspieszniey przesłać.

Zarząd poczty oddaemy Sebastyanowi Montclupi i Waleremu jego synowcowi na lat pięć, począwszy od dnia 15. lutego roku 1583 z pensją tysiąca złotych polskich, które co kwartał pobierać będzie z kassy naszey celney krakowskiéy.

Tym więc naszym listem królewskim wszystkim wiernym poddanym naszym rozkazujemy, aby przereczonego Sebastjana Montelupi i Walerego iego synowca za uprzywilejowanych dyrektorów poczt uznawali i onymże w stosunkach urzędu ich dotyczących posłusznymi się okazywali. Wielmożnemu zaś Janowi Dulskiemu kasztelanowi chełmińskiemu, podskarbiemu koronnemu i wielmożnemu Hiacyntowi Młodzieiewskiemu podskarbiemu naszymu nadwornemu, zalecamy, aby umówioną roczną pensją tysiąca złotych pol. (a) dyrektorom poczty regularnie wypłacali i kwity od nich odbierali, które my w porachunku dochodów naszych przyjmować przyrzekamy.

Niniejsza umowa żadney przynieść nie ma zmiany w kontrakcie zawartym o utrzymanie poczty między najiaśniejszą królową małżonką naszą a wyżey rzeczonym Sebastyanem Montelupi, gdy on wszystkim na siebie przyiętym obowiązkom czynić zadosyć przyrzeka.

Opłatę od listów prywatnych, na pocztę oddanych, na cztery grosze polskie (b) od

(a) Pensją tą czyniłaby dziś 9050 złotych polskich.

(b) Dziś złoty ieden, groszy ośm.

listu ustanawiamy, bez względu na odległość
miejsce, gdzie listy iść mają, uwalniając od
takowéy opłaty zakony księży Franciszkanów,
Bernardynów, Dominikanów, Augustyanów
i Karmelitów, których listy bez żadnéy opłaty
na pocztach przyjmowane mieć chcemy.

Dan w Niepołomicach dnia 29. stycznia ro-
ku 1583., panowania naszego siódmego.

STEFAN KRÓL.

ROZDZIAŁ IV.

Administracya skarbowa.

§. 1.

Uniwersał o ustanowieniu mennicy, nad którą przełożonym ma być Ur. Rafał Leszczyński. (a)

STEFAN, z Bożey łaski król polski, etc.

Wszem w obec i każdemu z osobna, komu o tém wiedzieć należy, mianowicie zaś kupcom w kraiu naszym osiadłym, łaskę naszą i pozdrowienie królewskie.

Zważając wraz z stanami rzeczypospolitęy na zeszlým seymie warszawskim uszczerbek

(a) Rafał Leszczyński woiewodą był brzeskim kujawskim, który to urząd w roku 1550 opuścił. Z pierwszey żony Wolskięy, kasztelanki sandomirskięy, dwóch synów miał i dwie córki; z drugą hrabianką na Trachenbergu i Miliczu trzy córki i dwóch synów zostawił.

i szkodę, jaką rzeczplta ponosi na wprowadzaniu niesłuszny z postronnych krajów monety i chcąc takowey zapobiedz, postanowiliśmy mennicę w kraju naszym założyć, a w nięć bić monetę sprawiedliwą podług siopy ustanowić się mająćy; zniąc zaś rzetelność i zniomość sztuki mennicznę Ur. Rafała Leszczyńskiego starosty radzieiowskiego, przełożyć go nad mennicą naszą postanowiliśmy. Jakoż ninieyszym naszym uniwersalem upoważniamy tegoż Ur. Rafała Leszczyńskiego do założenia mennicy w miejscu, które mu się naydogodnieyszem zdawać będzie i którego wybór do woli iego zostawiamy, z władzą przyymowania i sprowadzania, z kąd mu się podobać będzie, zdatnych do téy roboty mennicznych probierzy, sztycharzy i rzemieślników.

Stopę menniczną i rodzaj monety taki ustanawiamy. Wybić będzie Ur. Leszczyński w sztukach trzy grosze polskie wartujących (a)

(a) Grosz polski w owym czasie wart był dzisiayszych groszy dziewięć; wspomniona więc trzygroszówka srebrna warta była około dzisiayszego złotego; wybić więc takich pieniędzy z grzywny czystego srebra złotych dzisiayszych 92.

z grzywny czystego srebra czyli feinsilber złotych polskich dziesięć, groszy polskich dwa. W talerach i półtalerach srebro lepsze jeszcze mieć chcemy i z grzywny czystego srebra mennica wybijać będzie złotych pol. 9 i gr. 10. (a) Ktokolwiek zaś bądź to z skarbu naszego, bądź z kąd inąd czystego srebra do mennicy dostawi, odbierze za grzywnę podług stopy wyżéy wymienionéy po złotych polskich ośm gotowemi pieniądźmi, naypóźniéy w dwa tygodnie po dostawieniu srebra. Gdyby do mennicy i złoto dostawiane bydź miało, bite z niego będą czerwone złote podług stopy późniéyszém urządzeniem ustanowić się mającéy.

Od każdéy grzywny czystego srebra, które mennica wyrobi, zastrzegamy sobie procentu czyli zysku do skarbu naszego po groszy 20. Wydatki zaś mennicy, pensye urzędników, mennicznych probierzy, sztycharzy, maystrów i czeladzi, opłacać będzie W. Rafał Leszczyński, starosta radziciowski, z pozostaiących na

(a) Takich więc talerów i półtalerów wybiano z grzywny czystego srebra za dzisiayszych złotych 84; moneta więc owczesna lepszą była od dzisiayszéy polskiéy, którém 86 złotych z grzywny srebra robią.

każdę grzywnie dwudziestu groszy wartości srebra, oraz z opiłków czyli tak nazwanego Abgang.

Że zaś wyprowadzanie z kraiu srebra, nie mniejszą rzeczypltey szkodę przynosi, surowo zakazujemy kupcom tak kraiovym iak postronnym i wszelkiego stanu ludziom wyprowadzania srebra z kraiu i przedawania go obcym, czyli by to srebro z kopalni naszych olkuskich, czy z kąd inąd pochodziło i czyli by było surowe czy wyrabiane; ktoby zaś temu naszemu urządzeniu w brew czyniąc, wazył się srebro obcym przedawać, karanym bydź ma konfiskatą majątku swego, a nawet utratą głowy, gdyby nie był szlachcicem.

Ninieysze to nasze urządzenie, aby do wiadomości publiczney podane było, starostom naszym zalecamy.

Dan w Sandomirzu dnia 24. kwietnia roku 1578.

STEFAN KRÓL.

*Zastrzeżenie Stanisławowi hrabi Górcie (a)
dochodu z podatku Poradlnym zwanego
w województwie poznańskim.*

STEFAN, z Bożey łaski król polski etc.

Wszem w obec i każdemu z osobna etc.

Żwaziąc świetne w oyczyźnie zasługi wielmożnego Stanisława hrabi na Górcie wojewody poznańskiego, starosty buskiego i kolskiego, chlubne iego sprawy wojenne i gorliwość w pełnieniu obowiązków senatora, nie sądzilibyśmy zadosyc czynić powinności naszej, gdybyśmy w każdéy zdarzaiący się sposobności nie dawali mu dowodów naylepszy naszej ku niemu chęci. Że zaś wyżey rzeczonemu Stanisławowi hrabi na Górcie, tak iak dawniéy iuż bratu iego Łukaszowi, służy prawo wybierania w województwie poznań-

(a) Syn Jędrzeia generała wielkopolskiego, wstąpił na województwo poznańskie po śmierci brata swego Łukasza. Umarł bezpotomny w roku 1592; na nim sławny ród Gorków wygasł. Tenże Stanisław przyozdobił zamek w Kurniku. Pałac iego w Poznaniu po iego śmierci na klasztor Pannom Benedyktynkom oddany, dotąd istnieje.

skiem podatku Poradnym zwanego po dwa grosze polskie, które to prawo od poprzedników naszych nadane zostało w zastaw za pożyczone od nich summy; My prawo to rzeczonemu Stanisławowi hrabi na Górcie do naydłuższego iego życia zatwierdzamy, przyrzekając słowem naszym królewskim tak za nas iak i za nayiaśniejszych następców naszych, że dane mu w zastaw za pożyczone summy prawo wybierania poradnego, nigdy od niego wykupionem nie będzie i że nikogo do wykupienia onegoż nie upoważnimy, chociażby tego i naywiększa i naygwałtowniejsza nasza lub rzeczywitey wymagała potrzeba (*etiamsi id vel maxima quaevis atque gravissima necessitas postularet*). Z swoiëy zaś strony hrabia na Górcie zadosyc czyniac prawom i konstytucyom królestwa, czwartą część summy, za którą ten podatek w zastaw sobie puszczoney odebrał, odstąpił i darował nam i rzeczywitey.

Układ ten dla lepszej wiary własną ręką podpisuiemy i pieczęcią naszą stwierdzamy.

Dan we Lwowie dnia 10. lipca 1578.

STEFAN KRÓL.

§. 3.

*Sposób założenia skarbu pospolitego, podany
na seymie w Warszawie roku 1584.*

Gdyżesiny to za łaską bożą otrzymali u J. K. Mci pana naszego, że nam odkłada czwartą część wszelkich dochodów koronnych na potoczną obronę; takowa czwarta część dobrzeby, aby pan a król nasz na każdy rok na pewny części dochodów koronnych odkazał podskarbiom rzeczypltéy, którzyby na walnym seymie obrani byli; dway z wielkiéy Polski, dway z małéy, to iest ieden z koła rady koronnéy, drugi z stanu szlacheckiego za obraniem seymowém. Podskarbiom tym powinno bydź za uchwałą seymową naznaczone mieysce i klucz ieden, gdzieby mogli dochody rzeczypospolitéy wybierać. A do tego mieysce zda się być naysłusznieysze Suleiów ze wszystkie-mi wsiami, którego ksiądz opat dla potrzeb rzeczypospolitéy odstąpi, a co inszego mu dać. Ci cztery na seymie obrani podskarbiowie niechby rezydencyą swoię na tém mieyscu mieli, bo iest mieysce i do bezpieczeństwa

snadno przyprawne i do posady wielkiego miasta zdatne.

Podskarbiowie ci przysięgą mocną utwierdzeni, do wiernego szafunku dochodów rzeczypospolitęy tylko od seymu do seymu trwaćby w tym urzędzie mieli.

A gdy już J. K. Mość do rąk ich oddaie wielkie dochody, potrzeba też, aby każdy stan podług możności do tego się przykładał. A iż stan duchowny po królu panie naszym władzą i bogactwem iest przednieyszy, powinien też przyłożyć się przed innemi do potrzeb rzeczypospolitęy i dziesięcin odstąpić, których i tak ledwo trzecią część pobiera, a on wielki pieniądz marnie się w Polszcze rozprasza, bo część wielką defalkuią; część przez urzędniki i faktory rozebrana, trzecia część ledwo prałatom do rąk dochodzi, a gdyby tego z miłości do rzeczypospolitęy do skarbu ustąpili, wnetby ludzie byli chętnieyszi do opłacania, boby wiedzieli, że się to na rzeczpospolitą obraca, a to wszystko uczyniłoby takowy poczet pieniędzy, żeby się temu każdy dziwował, a łącznemi dokumenty pokazać było można.

Prócz tego, gdyby się jeszcze trafiło wawować jakie biskupstwo, opactwo albo prelatura, pierwszy rok czyli *annus gratiae*, aby był oddan do skarbu pospolitego i takóž i święte annaty (a) i wszystkie pieniądze, którekolwiek do Rzymu wychodziły, aby były do skarbu tego wiernie odkładane.

Szlachecki stan naywięcý w każdym niebezpieczeństwie woieñném czyni, słuszný aby teź przecie do tego skarbu nieco włożył; a wszakoź pewnie nie obraźliwie będzie, aby od każdéj włoki chełmiñskiéy, tak z tych, na których chłopi siedzą, iak z tych, które na folwarku orzą, dał właściciel po cztery grosze; a iź teź i kmieć potrzebuie tego, aby w pokoju

(a) Taxa annatów, od biskupów polskich do Rzymu, za panowania króla Stefana, opłacanych, taka była:

z arcybiskupstwa gnieźniñskiego	8,799.
z arcybiskupstwa lwowskiego	419.
z biskupstwa krakowskiego	4,955.
z biskupstwa kuiawskiego	1,839.
z biskupstwa poznañskiego	1,849.
z biskupstwa plockiego	2,123.
z biskupstwa przemyskiego	692.
z biskupstwa chełmiñskiego	350.
z biskupstwa kamienieckiego	240.

czerwonych złotych 21,266.

siedział, tedy, gdy robotą jest obciążony, dość uczyni z siebie, gdy także z każdej włoki chełmińskiéy do tegoż skarbu cztery grosze odłoży.

Miasta i miasteczka wszystkie, gdy też potrzebują obrony, słusznie aby prócz starodawnego szosu (a), aby też i czopowe po półgroszku od kłody do skarbu oddawali.

Karczmy wszystkie rocznie po 6 gr. dać mogą.

Stan kupiecki i wszyscy handlownicy, aby też podle wiernego szacunku dali od każdej grzywny, co w handlu mają, półgrosza do tego skarbu pospolitego.

Młyny wszystkie podług sprawiedliwéy liczby od każdego koła po 6 groszy.

Żydowie, ruscy popowie, wołochowie i insi, podle dawnych uniwersałów, aby się też słusznym pieniądzem przyłożyli, gdyż wszystkim pokoiu i obrony potrzeba.

Wszyscy inni ludzie, którzy rzemiosłem sobie żywność zarabiają, dadzą od głowy po groszu.

(a) Podatek z miast do skarbu opłacany; nazwisko to pochodzi od niemieckiego *geschoss*.

Ogrodnicy, rybołowi, i wszyscy nie na rolach, ale na ręcznych robotach zasiedli ludzie, także po groszu od osoby swoiocy odłożą; także i wszyscy inni luźni ludzie.

A gdyby te pieniądze tak były sprawiedliwie do podskarbiów oddane, czyniłoby to z podziwieniem wielką summę pieniędzy, a naywięcący do dwóch lat byłaby taka gromada pieniędzy, iakiéy ieszcze oko polskie we społek nie widziało. A zwłaszcza gdyby do tego J. K. Mość żadnego starostwa i dzierżawy tak świeckiéy iako i duchownéy inaczéy nie rozdawał, ażby roku pierwszego intrata rzeczypospolitéy odłożona była.

Maiać takowe *neroum belli*, moglibyśmy zawdy chować naymniéy pięć tysięcy konnych i dwa tysiące pieszych, które na potrzebnych granicznych miejscach byłyby rozłożone; która służba gdyby się ordynowała, tenby był z niéy ieszcze pożytek, że ta młodź, która teraz po kiermaszach iędzi, byłaby w ustawiczném ćwiczeniu.

Takowe woysko chowaiąc, nie tylko żeby można swych granic bronić, ale też od Tatar

po sam Dniepr, od Turków po Dunaj (a) łacno by można kraie koronie przyczynić i puste miejsca osadzić; iednak ten skarb pospolity małoby się tym wydatkiem obciążać.

Zamki wszystkie mogłyby bydź z tego skarbu naprawione i wszystką municyą opatrzone.

Ciż panowie podskarbiowie za postanowieniem seymowém wezwaliby rozmaitych rzemieślników z Niemiec, którzy wszyscy za użytkiem biegają i uczyniliby z nich (dawszy im pewne jurgelty) nie małą posadę około zamku tego skarbu rzeczypospolitę; którzyto rzemieślnicy iako płatnierze, pancernicy, spiżnicy, giserowie dział, kowale, tę broń ustawicznie by przy skarbie pospolitym na gromady robili, a potémby ją na zamki a miejsca potrzebne rozsyłano; a choćby też zawdy kilkanaście tysięcy zbroi i pancierzów zostawiono przy skarbie rzeczypospolitę, małoby i to skarbu pospolitego obraziło.

(a) Lekkomysłny autor tego projektu siedmiu tysiącami zaciężnego woyska potęgę turecką w 16^{ty}m wieku chciał zwalczyć; przezorniejszy król polski 85,000 woyska zaciężnego na wojnę przeciw Porcie potrzebnymi być sądził, iak §. 6. rozdziału V. wskazuje.

A ieśliby kiedy iakiem nieszczęściem klęska albo porażka (czego Panie Boże uchowaj) bądź w ruszeniu pospolitém, bądź w służebnych przypadła, toby był zapas broni; a gdyby i do tego extrema przyszło iak w innych narodach, aby ze wszystkich miast ludzie mieyscy do boiu wystąpić musieli, toby i takowy poczet mógł wiedzieć o pewný zbroi w skarbie pospolitym, a odłożywszy podle rejestru co zbroie albo panczerze kosztuią, tém prędzcy a bezpiecnięcy ku służbie rzeczypospolitéy mógł się dobrze opatrzeć.

ROZDZIAŁ V.

Administracya woenna.

§. 1.

Ustanowienie nadwornego żołnierza czyli gwardyi konnney.

STEFAN, z Bożey łaski król polski, etc.

Gdy potrzeba tego rzeczypospolitęy wymaga, i za zezwoleniem panów rad naszych, umysłiliśmy wystawić nowy oddział nadwornego woyska dla obrony osoby naszey i godności królewskięy w nagłych przypadkach i niebezpieczeństwach, złożony z tysiąca ludzi wyborowey iazdy bez różnicy stanu w prowincyach korony i wielkiego księstwa litewskiego zaciągac się mairących.

Żołd im wyznaczamy takowy: rotmistrze w chorągwiach swoich pobierać będą na każdego żołnierza na kwartał po złotych 18, sami zaś dochodu mieć mają na stół (sub nomine culinarius), ci, którzy sto koni w chorągwi liczyć będą, po złotych 50 na miesiąc; a ci, którzy po 50 koni tylko mieć mają, po złotych 25 na miesiąc. Zakreślenie kapitanom obowiązków ich i płacy na dalszy sobie czas zachowujemy.

W każdéy stokonnéy chorągwi nie będzie wolno rotmistrzowi mieć więcéy własnych ludzi, iak dwudziestu i czterech, a dwunastu ludzi w chorągwi, która się z pięciudziesiąt żołnierzy składa. Reszta ludzi w chorągwiach podzieleni będą pomiędzy towarzyszków, z których każdy naywięcéy sześciu pod sobą mieć będzie.

Rotmistrze starać się będą o dzielne i mocne konie; ludzie ubiór węgierski nosić mają, a na nim mocne żelazne zbroie, przyłbice, rękawice żelazne, kopią, miecz, który końcem zowią, karabinki u siodeł zawieszane, nakoniec dla okazałości i trwogi nieprzyjaciela pióra i inne ozdoby podług upodobania każdego rotmistrza.

Przybrana ta straż nasza pod rotmistrzami swymi naydaléy w sześciu tygodniach wystąpi do lustracyi, poczem żołd swóy odbierze i uda się do dworu naszego lub na inne stanowiska, gdzie tego wymagać będzie potrzeba.

W pochodzie czyli marszu i na leżach, woysko to żadnego gwałtu dopuszczać się nie ma, ani od włościan żywności się domagać, lecz na wyznaczonym sobie żołdzie przestanie i wszystko gotowemi pieniędzmi zapłaci; przestrzegać zaś tego będziemy, aby w podobnym razie mieyscowe urzędy dwoma tygodniami pierwéy o zwiezienie żywności się starały, oraz aby ta w takiéy saméy przedawana była cenie, w iakiéy na targu bywała; sprawiedliwe kary na tych, którzyby ją drożéy przedawać chcieli.

Chcąc zaś zabezpieczyć porządek woyska tego na dworze naszym, tudzież ustalić stosunki między dowódcami iego a marszałkiem dworu naszego, któremu prawa kraiowe pierwszą na dworze królewskim przypisują władzę, takie w téy mierze czynimy rozporządzenie. Gdyby który z woyskowych występku się iakiego dopuścił, powinien marszałek dwo-

ru wezwać rotmistrza czyli kapitana i wspólnie z nim winnego ukarze; w przypadku różności zdań, rozstrzygnięcie sporu radzie naszey zostawiamy. Skrzywdzony od obywatela żołnierz, u marszałka dworu sprawiedliwości poszukiwać będzie. Spory zaś żołnierzy między sobą rozsądzać dowódcy ich mają.

Ustanowienie tacy żywności i innych potrzeb, gdy z prawa do marszałka należy, przy nim pozostanie; waruiemy sobie przeciw władzę dozierania, aby taca ta wyżey podnoszoną nie była, iak była dwoma tygodniami pierwey nim wojsko w iakiem miejscu stanęło. W marszu zaś marszałek wraz z rotmistrem tacy stanowić będą.

Wojsko to lubo szczególniey straż osoby naszey poruczoną sobie mieć będzie, zawsze przeciw gotowe być powinno na każdą rzeczpospolitęy potrzebę. W boiu z nieprzyjacielem nie odmówimy mu zaszczytu stawiania w pierwszym szyku; tym sposobem damy mu łatwość zasłużenia sobie na względy i łaskę naszą królewską, którą walecznym zapewniamy, i chętnie ich przypuszczemy do wszystkich zaszczytów i nadgród, którebyśmy na ten czas do rozdania mieć mogli.

Dan w Warszawie dnia 23. czerwca roku 1576, panowania zaś naszego roku pierwszego.

STEFAN KRÓL.

Dnia 23. czerwca Andrzej Firley z Dębrowicy, starosta sandomirski, Marcin Kazanowski, i Mikołaj Zebrzydowski, mianowani zostali rotmistrzami stokonných chorągwi.

Dnia 30. czerwca Mikołaj Gostomski odebrał chorągiew z pięciudziesiąt koni złożoną.

Takież chorągwie odebrali dnia 2. lipca Stanisław Stadnicki i Jordan Spytek.

Dnia 3. lipca mianowany został dowódcą stu koni Jan Gniewosz, a dnia 4. lipca Jan Leśniowski; nakoniec

Dnia 8. lipca Jan Zborowski, kasztelan gnieźnieński, objął dowództwo nad stem ludźmi konnicy i poczem 30 piechoty.

Listy królewskie do pana wojewody braclawskiego (a), do starosty Borchy, do księcia Alexandra Wiśniowieckiego, do pana Kurabskiego, do pana starosty chmielińskiego, do pana Herburt, do pana starosty trębowelskiego, do pana Daniełowicza, do pana Jakuba Strusia, do starosty Skalskiego, do pana Bawarowskiego.

(Z ŁACIŃSKIEGO.)

STEFAN, z Bożęj łaski król polski etc.

Uprzemy i wiernie nam miły!

Dla zabezpieczenia obrony województw ruskiego, podolskiego, wołyńskiego, braclawskiego i kiiowskiego, ciągle pewną ilość wojska pod bronią trzymać postanowiliśmy. Gdy zaś obrona tych tam krajów od hordy tatar-

(a) Janusz książę Zbarański wstąpił się na wojnach przeciw Moskwie. Pod Sokołem Szeremeta wodza moskiewskiego poymał w niewolę. Roku 1582 po zawarciu pokoju odbierał od kniazia moskiewskiego przysięgę na umówione warunki. Tenże wódz pod Zaslawiem wielkie nad Tatarami odniósł zwycięstwo. Umarł w roku 1608, zostawiwszy dwóch synów z Anny księżniczki Czetwertyńskiej.

skię na szybkości poruszeń zależy; stojące zaś na załogach woyska rzeczypltéy, zbyt daleko iedne od drugich są odległe i często majątkom szlacheckim uciążliwe, radzibyśmy znaleźć gorliwych o dobro kraiu obywateli, którzyby większe lub mniejsze roty w mieyscu nadwornych żołnierzy do dóbr swoich na załogi wziąć chcieli. Woyska te wprawne do boiu, na wezwanie hetmana pospieszyłyby tam, gdzieby tego obrona oyczyzny naszéy wymagała; my zaś za każdego żołnierza płacilibyśmy po złotych 9 na kwartał. Gdyby zaś nam tych chorągwi w inszych stronach potrzeba było, policzyć im kazalibyśmy żołd iaki inne nasze woyska mają.

Znając zaś zdatność uprzejmości waszéy do woienney służby, chętniebyśmy ci w dowództwo oddali stokonną tego woyska chorągiew, którą uprzejmość wasza do woli swoiéy czy iak lekką iazdę, czy iak hussarzów uzbrosisz.

Woysko to na rok ieden do służby zobowiązniemy; pieniądze przysłemy, skoro wiedzieć będziemy, czyli uprzejmość wasza téy nam i rzeczypltéy podeymiesz się usługi.

(Do woiewody braclawskiego i kasztelana kamie-
nieckiego ten ieszcze był przypisek.)

Dalibyśmy uprzejmości waszély mocniej-
szą ieszcze chorągiew, gdyby się nie znajdo-
wali tacy, których pominąć nie możemy.

Zatém dobrego zdrowia od Pana Boga ży-
czymy uprzejmości waszély.

STEFAN KRÓL.

Dan w Malborgu dnia 22. maia 1677.

§. 3.

*Stefan król upoważnia Marcina Holland
i Rydygiera Arbi do pustoszenia prowincyy
moskiewskich ogniem i mieczem.*

STEFAN, z Bożély łaski król polski etc.

Wszem w obec i każdemu z osobna, ko-
mu o tém wiedzieć należy, jasnie oświeconym,
jasnie wielmożnym, panom duchownym i świe-
ckim, oraz królom, książętom, margrabiom,
hrabiom, baronom i hetmanom nad woyskami
przełożonym; nakoniec przyiaciołom, naszym
sasiadom i powinowatym, którymby to pismo
nasze ukazane zostało, uprzejme pozdrowienie

nasze, ludziom zaś miastatowi naszemu podległym, łaskę naszą królewską oświadczaiać.

Woynę z księciem moskiewskim, dziedzicznym nieprzyjacielem królestwa naszego, z ważnych przyczyn wiodąc i chcąc powiększyć liczbę woysk naszych, gdy sobie zaleconą mamy znościomość sztuki woienney, przezacnych mężów sług naszych Marcina Holland i Rydygiera Arbi, nadaiemy im i towarzyszom ich zupełną moc i władzę woiowania z księżciem moskiewskim na lądzie i na morzu, zabierania iego majątków, własności i ludzi, iako też potrzeb woiennych i broni, któreby z obcych krajów lądem i morzem dla nich przychodzić miały, nakoniec pustoszenia iego dzieł i rżaw ogniem i mieczem, i obracania na własny użytek zyskanych łupów. Wolno być ma prócz tego rzeczonym sługom naszym Marciniowi Holland i Rydygierowi Arbi, podwładne sobie roty podług woli swoihey sprawiac i oneż rozrządzać, tudzież w zabranych miastach, twierdzach i zamkach, tak iak na okrębach, któreby uzbroić chcieli, potrzebną zwierzchność i starszyznę stanowić. Gdyby zdobywszy miasto iakie lub zamek wspomnieni

Marcin Holland lub Rydygier Arbi takowy ob-
sadzili, załodze téy przyrzekamy żołd, iaki
woyska nasze pobieraia.

Nadgradzaiąc wierne prace wspomnionych
wyżéy wodzów, łaskę im naszą królewską za-
pewniamy w miarę szczęśliwego ich z nieprzy-
iacielem woiowania, przyrzekamy oraz wszel-
kiego dołożyć starania do wymiany ich lub wy-
kupna, gdyby nieszczęśliwym trafem w ręce
nieprzyjacielowi dostać się mieli.

Zatém wam wszystkim, którzy list ten nasz
królewski czytać będziecie, polecamy wspo-
mnionych Marcina Holland i Rydygiera Arbi,
upraszaiąc was, gdyby który z nich kraie wa-
sze przebywał lub u brzegów waszych stanął,
abyście na przyiaźń naszą pamiętni, pomocy
waszéy im nie odmawiali i bronili ich od
wszelkiego nieprzyjaciela i krążących na morzu
korsarzy. Gdyby zaś który z ich okrętów miał
bydź zabrany, a oni się do was w tym razie
uciekli, abyście prośbę ich łaskawie przyięli,
wzajemność wam naszą w podobnym razie
przyrzekaiąc.

Poddanym zaś naszym rozkazuiemy, aby
niniecszy nasz rozkaz nayściśleý wykonywali.

Dan w Warszawie na seymie walnym
dnia 4. marca roku 1578.

STEFAN KRÓL.

§. 4.

Uniwersał około pieszych.

(Z zbioru JW. Konstantego Świdzińskiego.)

STEFAN, z Bożéy łaski etc.

Wszem w obec i każdemu z osobna, starostom i dzierżawcom wsi naszych królewskich, iako też poddanym naszym i innym wszystkim, którymby to wiedzieć należało, uprzeymie i wiernie nam miłym, łaskę naszą królewską.

Uprzeymie i wiernie nam mili!

Iż na przeszłym warszawskim seymie uchwalona iest konstytucya wedle opatrzenia ludzi pieszych na potrzeby wojenne tak z miasteczek iako i wsi królewskich, wedle słuszney liczby łanów, tedy teraz na mocy téy konstytucyi posyłamy urodzonego Mrocza do woiewództwa sandomirskiego, dla postanowienia takowéy piechoty. A to tym sposobem, że we wszystkich wsiach naszych, tenże ur. Mroczek

ma obrać i postanowić z każdego dwudziestu
 łanów jednego człowieka, któryby się sam do
 tego oświadczył dobrowolnie, śmielszego i
 dostateczniejszego od innych, a takowy od
 tego czasu ma bydź i będzie wolen od wszelakich
 powinności naszych, iako czynszu, po-
 boru łanowego, powozów, podwód i innych
 ciężarów; a żeby przez to defekt iaki w poży-
 tkach naszych i rzeczypospolitéy nie był, tedy
 za tego jednego, drudzy dziewiętnaście podatk-
 tki zastępować i odprawować będą powinni.

Powinność takowego pieszego będzie ta:
 w każdą ćwierć roku do rotmistrza swego albo
 porucznika jego na miejsce oznajmione stawić
 się do lustracyi z ruśnicą swą dobrze narzą-
 dzoną, szablą, siekierką i barwą taką, iaką
 mu rotmistrz albo porucznik naznaczy z in-
 szemi piezemi podobną. (a) Proch też swój
 i ołów ma mieć, a kiedybykolwiek się trafiło
 wtargnąć nieprzyjacielowi koronnemu w zie-

(a) Ileż więc wtenczas w Polsce jednoiste woyska
 znano ubranie. We Francyi mundury sto lat późniéy za
 Ludwika XIV. zaprowadzone zostały. U nas zwyczaj ten
 za Zygmunta III. poszedł w zapomnienie i dopiero za Au-
 gusta III. w roku 1737 wznowiony został.

mię naszą, tedy ten pieszy żołnierz powinien będzie stawić się do rotmistrza swego na miejsce, które on naznaczy, i nakładem swym służyć; a kiedy nam potrzeba będzie wywieść tę piechotę do woyska naszego, tedy my żołd iéy płacić będziemy porówno z drugimi pieszemi.

Postanowienie to pieszych teraz we wsiach naszych tylko czynimy, a co się tycze miast i miasteczek, w tych też potém około tego podobną ordynacją ustanowimy.

Rozkazujemy tedy starostom i dzierżawcom naszym, aby ten uniwersał wszelkim poddanym naszym we wsiach królewskich w sandomirskiém województwie mieszkającym, do wiadomości podali. Ażeby we wsiach tych urodzonemu Mroczkowi żołnierzy pieszych obierać i postanawiać nie bronili, ale raczém ten uniwersał z powinności swéy do exekucyi skuteczném przywiedli, i wedle niego się zachowali i exekwować go nakazali pod łaską naszą i pod winą na starosty niedbałe i nieposłuszne w statucie opisaną.

Dan we Lwowie roku pańskiego 1578, a panowania naszego trzeciego.

STEFAN KRÓL.

*Ustanowienie załogi na zamku w Kamieńcu
Podolskim.*

Postanowiwszy roku przeszłego komput woyska koronnego w ziemiach ruskich i podolskich, wyznaczamy dziś załogę zamku kamienieckiego w sposób następujący :

Załoga ta składać się będzie z pięciudziesiąt kopiyników, z których cztery, ciężéy uzbroieni po 15 zł. na kwartał pobierać mają, czterdziestu zaś i sześciu po złotych 9 wyznaczamy. Pięćdziesiąt strzelców konnych (equites pixy-diarrii) mają mieć po siedm złotych na kwartał; nakoniec zaciągnąć zalecamy poczet z dwudziestu czterech ludzi piechoty złożony, którym po 5 złot. kwartalnie dawać będziemy.

Załoga ta w przypadku grożącego twierdzy niebezpieczeństwa, pilnie strzedz onéy i broń powinna; gdyby zaś tego woyska gdzie indziéy nam potrzeba było, uda się tam, gdzie wódz nasz rozkaże.

Dan we Lwowie dnia 8. sierpnia roku 1578,
panowania naszego roku trzeciego.

STEFAN KRÓL.

§. 6.

*Wywiedzenie ludu na turecką wojnę według
obrachowania króla jmci sławnéy pamięci
Stefana.*

Kopiyników trzydzieści tysięcy, z których
każdemu na ćwierć lata płacąc po złotych 15,
uczyni złotych 450,000. (a)

Do tych kopiyników trzeba pięć-
set rotmistrzów każdemu z nich na
ćwierć lata po zł. 100. na kuchnię
uczyni złotych 50,000.

Summa tym kopiynikom i rot-
mistrzom ich uczyni złotych 500,000.

Arkabuzerów (b) piętnaście ty-
sięcy, płacąc każdemu po zł. 20
ćwierć lata, uczyni złotych 300,000.

Do tych trzeba rotmistrzów pół-
tora sta, każdemu z nich na ćwierć
lata płacąc na kuchnię po zł. 100,
uczyni złotych 15,000.

(a) Złoty polski na ówczas wart był złotych dziewięć
groszy ieden i pół.

(b) czyli strzelców konnych.

Summa arkabuzerom i ich rotmistrzom złotych 315,000.

Piechoty cudzoziemskiéy dziesięć tysięcy; każdemu na ćwierć lata po dwanaście węgierskich zł., a każdy złoty rachując po 33 groszy i po jednym szelągu, uczyni węgierskich złotych 120,000, a polskich złotych 133,333.

Do nich rotmistrzów trzeba 100, każdemu na ćwierć lata po 100 zł. węgierskich na kuchnię, uczyni zł. węgierskich 10,000, a polskich złotych 11,099.

Summa téy piechocie i rotmistrzom ich uczyni polskich złotych . 144,432.

Piechoty polskiéy trzydzieści tysięcy; każdemu na ćwierć lata płaćąc po dziewięć złot. polsk., uczyni złotych polskich 270,000.

Do nich trzeba trzechset rotmistrzów, każdemu na kuchnię po zł. 60 na ćwierć roku, uczyni złotych . 18,000.

Summa téy piechocie i rotmistrzom złotych 288,000

Barwa na czterdzieści tysięcy
piechoty, na każdego rachując po
zł. 9, uczyni złotych 360,000.

Summa na ludzie z barwą na
ćwierć roku, uczyni złotych . . . 1,607,432.

Na impedimenta militaria poło-
wicę téy summy, uczyni złotych . . 793,716.

Summa cała na ćwierć lata
uczyni złotych 2,401,148.

Na drugą ćwierć lata, odiawszy
barwę i bellica impedimenta, bo to
już będzie gotowo, samym żołnie-
rzom złotych 1,247,432.

Summa na półroku na te ludzie
i impedimenta bellica także i na bar-
wę uczyni złotych 3,648,585.

ROZDZIAŁ VI.

Dyplomacya.

§. 1.

Instrukcyja do Machmet Giereia cara przekopskiego, od Jego K. Mości urodzonemu Marcinowi Broniowskiemu, sekretarzowi i dworzaninowi króla jegomości, do tegoż cara posłowi, dana w Warszawie dnia 4. kwietnia, roku pańskiego 1578.

Posel nasz porozumiawszy się o wszystkiem z urodzonym Andrzeiem Taranowskim, który posłany jest od nas do Tatarzech, wraz z Taranowskim przełoży carowi co następuje:

Acz były słuszne przyczyny, które nas odwodziły od przyjaźni z carem, a ta nayprzednieysza, że prawie pod tym czasem

kiedy poseł nasz tam dla przymierza posłany, przyjaźń między nami stanowił, on w brew obyczajowi wszystkich narodów wtargnął w ziemię naszą i onę nie pomału uszkodził. Jednak My mając sprawę od rad naszych o starożytną przyjaźń z carem, tudzież mając wzgląd na przyjaźń cesarza jmci tureckiego, nie jesteśmy od tego, aby było między państwa naszymi takie przymierze, iakie było między sławnę pamięci Zygmuntem Augustem i oycem cara dzisiejszego Dewlet Gierciem; wprzód iednakże car ukoić ma serca poddanych naszych, a więźnie wszystkie pobrane nam wrócić, gdyż ie ubezpieczone przymierzem poimał; od nas zaś odbierze upominki (a), iakie od sławnę pamięci króla Zygmunta Augusta miał sobie opisane, gdy póydzie do Moskwy, i iakie gdy nie poydzie.

(a) Upominki te, któreby dziś subsydyami zwano, wynosiły rocznie 20,000 talerów, kiedy Tatarzy rozkazom króla polskiego powolni, moskiewskie pustoszyli kraie; pięć tysięcy zaś czerwonych złotych, kiedy udziału do woyny przeciw Moskwie nie brali.

Użyteczni ci w woynach z Moskwą sprzymierzeńcy, niebezpiecznymi byli sąsiadami dla Podola i Wołyńia.

To zaś osobliwie wymówią posłowie nasi, żeby car przekopski sam osobą swą w tym roku w sierpniu szedł moskiewskiego woiować, i aby toż samo drugiego roku o tymże czasie uczynił i na potém zawsze, kiedy tego po carze potrzebować będziem, aby przeciw temuż nieprzyjacielowi naszemu ciągnął. A gdy w ciągnięciu na tę wyprawę tego roku na siódmy dzień sierpnia będzie w bok Czerkasów, pošle pošlanca swego do Czerkas po upominki, które im dane i z poštem naszym odesłane będą pewnie tak, że się i godziny w tém omieszkanie nie stanie. Także i w drugim roku, gdy ciągnąć na moskiewskiego będzie, iawnie upominki na ten czas otrzyma.

Mogą też posłowie nasi przypomnieć carowi, iakoby sami od siebie, że może i więćy ieszcze łaski i szczodrobliwości naszéy uzyskać, kiedy pošługę iaką dobrą nam i rzeczypospolitéy uczyni.

A iż pošel carski żądał, aby Tatarowie białogrodzey wolno przez ziemię naszą chodzili do Moskwy, tedy im tego pozwolimy tym sposobem: że kiedykolwiek będą mieli iść do Moskwy, aby zawsze pierwéy do nas dla wodza

przyszali, którego my im damy, aby poddani nasi znali, że z wiadomością naszą pójdą, żeby bezpiecznie przez szkody przeszli.

To także opatrzyć mają posłowie nasi, aby się car zobowiązał, że nie słowy, ale istotnie ziemie i poddane nasze mieć będą pokóy od Tatar tak przekopskich, iako białogrodzkich, carskich, nogayskich, oczakowskich i wszech innych, wedle tego iako nam przyrzekł car przez posła swego i przez pana wojewodę kiowskiego (a).

A co się tyczy Niżowców (b), rozkazaliśmy panu wojewodzie kiowskiemu, żeby mógł spędzić te łotry, przeto niechby też i car po brzegach Dniepru na tenże czas ich spędzał ze swojej strony. To jest iednak niepodobna,

(a) Konstanty książę Ostrogski sławny z odniesionych nad Tatarami zwycięstw pod Krasilowem, Dubnem; umarł w roku 1606, sto lat blisko przeżywszy. Zostawił z Zofii Tarnowskiéy, kasztelanki krakowskiéy, trzech synów i dwie córki Katarzynę i Elżbietę, które obie żonami były Krysztofa Radziwiłła, wojewody wileńskiego.

(b) Była to horda kozaków z zbiegów różnych narodów zebrana, między którymi wiele Tatarów było. Dzielą stałego siedliska nie mająca i z łupiestwa żyjąca, rabowała pogranicze Polski, Tatar, Wołoszy i Siedmiogrodza. W roku 1584 ci Niżowcy zdobyli i zplądrowali Bender, pograniczną turecką twierdzę.

aby potem gdy pan wojewoda kiiowski i car odciągnie, to łotrostwo tam kiedy pokazać się nie miało, gdyż tego ustrzedz iest rzecz niepodobna w tamtych miejscach pustych i gdy mają przechowanie na moskiewskięy ziemi, ponieważ z moskiewskim mają porozumienie, a tak my tego na się nie bierzemy; ani to słuszną, gdyby się co potem Niżowców pokazało, aby dla tego przyjaźń zerwana być miała; gdyż ięśli będą, to pewnie bez wiadomości naszey.

A iż nam poseł carski ten sposób na Niżowców podał, abyśmy starostom naszym ukraińnym zakazali, aby im saletry, prochów, ołowiu, żywności niedawali, ani im przemieszkiwania niedopuszczali, tedyśmy iuż nakazali wszystkim pogranicznym starostom, aby ich nieprzechowywali, ale aby te łotry, gdy którego z nich dostaną, gardłem karali, iuż nawet dobry początek wygubienia tych Niżowców się stał. Bo oni od ludzi brata naszego w Wołoszech są bici, tak że ich czoło tam zostało.

Na tych tedy artykułach postowie nasi przymierze skończyć mają.

Na własne J. K. Mei rozkazanie.

ROZDZIAŁ VII.

Sądownictwo.

Moratorium zastrzeżone tym, którzy na woynie moskiewskiej służy.

Wszem w obec i każdemu z osobna, woiewodom, kasztelanom, starostom, sędziom i innym ludziom moc sądenia mającym, łaskę naszą i pozdrowienie królewskie.

Uprzemyie i wiernie nam mili!

Między innemi rzeczami, które opatrzyć na tym terażniejszym seymie potrzebą być osądziłiśmy, iest i ta, iakoby ludzie żołnierscy i inni wszyscy, którzyby z nami na wojnę tę moskiewską wyciągnęli, zdrowia swojego ani majątności dla dobra pospolitego nie szanując od tych, którzyby tu doma zostali, w takowey,

niebytności swoiéy prawem nie byli pociągani, i w trudności i w szkody wprawowani. Iż tedy uchwała terazniejszego seymu w téy mierze jest uczyniona, napominamy was mocą zwierzchności naszéy i seymu terazniejszego, abyście w uznawaniu wszystkich spraw ludzi żołnierskich, i tych, którzyby przy nas na téy wojnie byli, inaczéy się zachować nie śmieli, iedno wedle nauki téy konstytucyi, i w sądy się ich nie wdawali, ani też dekretów żadnych, komuby to należało, nie *exequowali*. Inaczéy z powinności swéy, aby się nie działo.

Na własne rozkazanie J. K. Mci.

Dan w Warszawie na seymie walnym dnia czwartego miesiąca stycznia roku 1577.

ROZDZIAŁ VIII.

Osobiste króla stosunki.

§. 1.

List Leonarda Thurneiser, lekarza elektora brandeburskiego, do króla Stefana.

(Z ORYGINAŁU ŁACIŃSKIEGO.)

Najjaśniejszy panie!

Odebrałem list W. K. Mci przez pana Boianowskiego ze Lwowa dnia 21. maja do mnie pisany. Jestem ja z liczby tych ludzi, którzy od wielu lat z magnatami przestając, potrzeby ich poznawać umiem, a stosownie do tego, co od pana Boianowskiego słyszałem, posiłam W. K. Mci pewne antydotum czyli Alexipharmacum przeciw wszelkiéj truciznie, przystosowane do natury i kompleksyi W. K. Mci. Balsam ten z niemałą pracą sporządziłem sto-

sownie do prawideł kabalistyki i magii naturalnéy, bo złość ludzka teraz do tego stopnia doszła, że ostrożnym być należy nie tylko w iedzeniu i picciu, ale nawet w ubiorze, umywaniu i dotknięciu; bo zdrada ukrytą być może w sprzętach rozmaitych, w stołkach i ławach, których gdy się kto dotknie albo przez nie przestąpi, życie utracić może, a czasem skutek dopiero piętnastego a nawet trzydziestego dnia się pokazuje, a iad przez muszkuły, nerwy i żyły do serca przenika; tego więc kosztownego balsamu, który stargane siły krzepi i od trucizny chroni, posyłam W. K. Mci cztery porcye, których obyczaiem na dworach królewskich używanym w obliczu pana Boianowskiego skosztowałem i on za mną toż samo uczynił.

Proszę Naywyższego, aby W. K. Mci dawne wrócił zdrowie.

Berlin

dnia 13. lipca

1578.

Waszéry królewskiéy mości
nayniższy sługa

LEONARD THURNEISER

lekarz elektora brandebur-
skiego.

§. 2.

*Prawdziwa sprawa o chorobie i śmierci
nieboszczyka Stefana Batorego,
króla polskiego.*

Król jegomość miał na prawy nódze o dwa palce pod kolanem, aż do kostki, rodzaj wyrzutu, w którym bywały ranki niegłębokie ciekące. Na téż nódze niży kolana miał aperturę; a kiedy z niy mało ciekło, nie miał apetytu, nocy były niespokoyne i bezsenne.

Przyszła na niego choroba w niedzielę dnia 7. decembra i zdało mu się iakoby go pchły kąsały. Miał na to lekarstwo, że go ścierano chustami ciepłymi po wszystkiém ciele i tego téż dnia ścierano go. Położywszy się na łożu, nie spał; czuł tęskność i owe iakby pcheł kąsanie, z nieiakiém czuciem gorącości w głowie. Potém w nocy wstał na prywatne mieysce i tam długi czas był na zimnie i wietrze. Idąc z tamtąd przez komórkę, która iest przed komnatą, gdzie leżał, hałas się zrobił; usłyszał go Węgrzyn, co przy nim sypiał; otworzył do ony komórki i znalazł króla kłęczącego we drzwiach.

u ławy; zapytał go: co się dzieie miłościwy królu? Król rzekł: nie wiem, co się dzieie; na to Węgrzyn: a czemu W. K. Mość padł. Król rzekł: niewiem co się ze mną działo. A w tém zobaczył, że sobie zranił nogę, a prócz tego zakrwawił sobie iagodę prawą, nos i czoło, z uderzenia o ławę. Szedł potem do łóżka i posłał po doktora Symoniusza, bo Buccelle dopiero we wtorek przyjechał. To się działo z niedzieli na poniedziałek.

W poniedziałek dał mu Symoniusz mannę, która go mało sprawiła. Na obiedzie jadł bardzo mało, pił wino: od tego czasu nikt do niego nie chodził, tylko doktorowie i dwa Węgrzy Terens i Kiepszea, a król zakazał, aby o tém stłuczeniu jego nic nie mówili; a iż w poniedziałek manna mało go sprawiła, we wtorek namówił go Terens, aby wziął konfekt z kwiatów brzoskwiniowych, których sam używał i wziął; a iż była wewnętrzna gorączka, nie dali mu samego wina, ale z wodą. Napiłszy się raz albo dwa na obiedzie, wypił szklanę wódki cynamonowéy mocnéy; toż i na wieczor zrobił: potem rzekł król, iż chce spać. Skoro się układał, rzekł: iużci mnie na-

padła pierwsza choroba; to było o godzinie dziesiątej na pół zegarzu w nocy, zatem nogi spuścił, iakoby chciał wstać; aż tu oczy wywrócił w górę, a zakręciwszy się, zgrzytał zębami, a oni tarli zaraz głowę, uszy ciągnęli i palce u nóg i ręce. Potém gdy ku sobie przyszedł, otworzywszy oczy, rzekł: dla Boga, co czynicie? Rzekli: W. K. Mość się źle miał. Odpowiedział: prawda iest. Zatem przyszła nań wielka duszność, że ledwie tchnął; przysadzili więc wielkie bańki na słażbiznach, a duszność poczęła odchodzić; i tak onę noc miał bardzo ciężką i niespokojną.

Nazaiutrz we środę, aby ściagnęli krew do głowy, dali mu pigułki *Ziellochanem et Extracti Elebori*, które wypił. Na obiedzie bardzo mało iadł; uskarżał się na wodę; pozwolili mu więc doktorowie wina dwie części, a trzecią wody. Kazał przy sobie nalać szklanice wina; a gdy nalali dwie części, niekazał wody lać, mówiąc: będę samo wino pił; i wypił toż i na wieczery, ale bardzo mało iadł, a usta płucał wodą, bo miał pragnienie. A gdy się położył o siódméj godzinie na półzegarzu, znowu przyszła choroba; czynił iako i pier-

wéy; a gdy ku sobie przyszedł, powiadał, iż mu coś wstępuje po lewéy stronie w głowę.

We czwartek dali mu *Castorii et in aqua hysopi*, a przed obiadem stawiali bańki, dwie na prawéy stronie pod łopatką, a niżéy iednę po lewéy stronie pod łopatką, a dwie małe na nodze nad kostką. A iż widzieli, iż iest *Species Caduci*, albo raczéy Kaduk, nie chcieli mu dadź wina, ale wodę zmieszana z chlebem. Sam więc król wziął chleb, przekroił na czworo, włożył w wodę i tak moczył. Potém napił się troszkę dwakroć, a bardzo mało iadł, iedno dwa iaia. Zmieszali mu potém wodę z konfektem małym i przecedzili, którą téż pijał niekiedy we zdrowiu w lecie, i wypił iéy razem z kwartę, bo miał wielkie pragnienie; potém po małym czasie spał spokojnie więcéy niż dwie godziny, mówił rzeźwie iako zdrowy. Na wieczery nie chciał iesć, rozumiciąc iż mu wieczera szkodziła. Bawili go doktorowie, aby minęła godzina, o któręy choroba nań przychodziła; ale skoro przyszła 11^{sta} godzina na półzegarzu w nocy, choroba przyszła, po któręy trudne oddychanie przez całą noc.

Téyże nocy o piątéy na półzegarzu przededniem, dali mu takież pigułki, uczyniwszy z nich *bolum*, to iest konfekt. Na obiedzie bardzo mało iadł, a pozwolili mu trochę wina z wodą. Po obiedzie był smętny i gorzéy się miał, wszakże nie nazbyt słaby sam wstawał, ale po czwartéy godzinie po południu przyszła choroba, od którój go już wzbudzić nie mogli, bo razem z śmiercią się skończyła.

Pytałem się Buccela, ieżli król dawniéy miewał kaduk; a powiedział, iż ieszcze w siedmiogrodzkiéy ziemi przyszła była nań *affectia* więcéy niż przez tydzień, co żadnym sposobem niemógł mówić to co chciał, ale pamiętał i pisał dobrze. Posły cesarskie, którzy na ten czas u niego byli, pismem odprawował; i tu w Polsce już temu pięć lat przeszło miał podobną chorobę przez kilka dni z ciężką dusznością.

Przy bytności Buccela balwierze wnętrzności wyymowali z niego. Buccela im pomagał Wszystkie viscera zdrowiuchne, wątroba także, żołądek, śledziono, płucno iedno przy sercu zdrowe, tylko lewe naciekło, bo się był bardzo potłukł. Nerki nadzwyczajne, iako

wołowe; co dziwna, bo w człowieku nerki są iak w skopie. Czego ani Buccella, ani ia niewidzieliśmy w żadném ciele. Szukał Buccella *in omnibus visceribus* i nic nie znalazł, tylko w owéy pęcherzynie, kędy żółć bywa w téy dziurze, kędy wychodzi, kamień tak wielki, iako muszkatowa gałka, że do onéy pęcherzynki nic nie wchodziło żółci i nic iéy téż nie było, tylko woda szczera, i drugi kamyk; wszakże to nie iest *causa mortis*, bo i w gołębiach i koniach żółci niemasz, ale się rozchodzi po wszystkiém ciele.

Król jmć Stefan rodził się roku MDXXXIII i wiechał do Krakowa na królestwo MDLXXVI, panował lat 10, miesięcy 1, dni 12. Rozchorował się w Grodnie dnia 7. decembris, umarł dnia 12. decembris roku MDLXXVI. Żył lat 53, miesięcy 3, dni 16.

Doktor Symoniusz, gdym go pytał o śmierci króla jegomości coby była za przyczyna, powiadał, iż *Asyna cum Syncope* i *accusabat aquam*, którą K. J. M. pił, nie tak żeby była *causa mortis*, ale żeby miała *accelerare mortem*; i powiedział, by był wino pił, mógłby był ieszcze dzień albo dwa żyw bydź i Panu

Bogu się sprawić, i rzeczy rozprawić. Ale tak to się dzieje, Adam na Ewę, Ewa na węża spędza, a grzech zostaje.

§. 3.

Inwentarz rzeczy pozostałych po śmierci króla jegomości Stefana, spisany w Grodnie dnia 15. decembra roku 1586.

(Z zbioru JW. Konstantego Świdzińskiego.)

Przez ichmościów pany księcia Olbrychta Radziwiła, marszałka wielkiego księstwa litewskiego; pana Teodora Skumina, podskarbiego ziemskiego wielkiego księstwa litewskiego; pana Jacynta Młodzieiewskiego, podskarbiego nadwornego koronnego; pana Franciszka Weseliniego, łożniczego.

Za rozkazaniem ichmość panów rad koronnych i wielkiego księstwa litewskiego przy śmierci J. K. M. będących.

Rzeczy, które w różnych gmachach króla J. M. były zgromadzone, w jeden gmach zebrane i do sklepu potem zniesione zostały.

Na przód,

Skrzyń pieczętowanych nie inwentowanych, w których rozmaite rzeczy kosztowne księgi są włożone, pięć, i szkatuła z listy potrzebnymi węgierskimi od Rudolfa cesarza.

Skrzyneczka cyprysowa stukwerkowa Augusti regis, pięcią pieczęci zapieczętowana.

Skrzynka biała nie zamknięta z ruśnicami i z innemi rzeczami zapieczętowana.

Zegar wielki od księcia Anszpacha pokojowy.

Zegar drugi pokojowy.

Szuflada czarna aksamitna, srebrem oprawiona, od księdza kardynała Radziwiła zapieczętowana; na nię skórą czerwioną safianową, atłasem modrym podszyta.

Stołek z axamitu brunatnego ze czterema srebrnymi gałkami i świeczkami z skarbu koronnego.

Stożków niskich jednakich 4, z których 3 czerwonym aksamitem powleczone, a czwarty czarnym.

Szkatuła z fontanną bursztynową od Szolca.

Łoże z namiotem czerwonym adamaszkowym ze złotem. Gałek srebrnych u niego na wierzchu ośm złotych.

Materaców do niego adamaszkowych czerwonych dwa.

Węzgiółko adamaszkowe czerwone.

Pierżnik do tego z iedwabną powłoką.

Mappy trzy większe, czwarta mniejsza.

Wilków żelaznych trzy i do nich filary mosiądzowe.

Łopatki, widełki żelazne, obcegi 5, z główkami mosiądzowemi 3.

Wanienka miedziana i stolec.

Luszoff miedziany do mycia głowy.

Stożek o trzech nogach, czerwoną skórą powleczoney.

Oszczepów łowczych sześć.

Szaty króla jegomości.

Od Andrasza krawca króla jegomości odebrane i do iednéy skrzyni pochowane, a potem do sklepu tegoż zniesione.

Szata szarłatna czerwona z kołnierzem, sobolmi przednimi podszyta, u których guzików sześć złotych z dyamenty ostremi; trzech niedostawa maluczkich.

Kopieniak (a) szarłatny, sobolmi przednimi podszyty, z guzikiem iednym iedwabnym i z pętlicą.

Półkopieniacle czerwone szarłatne, sobolmi podszyte, z guzikami drótowemi ciagnionego złota, których 12.

Półkopieniacle granatowe, sobolmi podszyte, z guzikami drótowemi ciagnionego złota, których 12.

Kopieniak czerwony szkarłatny, przednimi sobolmi podszyty, w którym król jegomość leżał po śmierci, z guzikiem iednym iedwabnym czerwonym.

(a) Kopieniaki i półkopieniacle były suknie kroju węgierskiego.

Delia z krótkimi rękawy, bez kołnierza, czerwona szarłatna, sobolmi podszyta; u której guzików z ciągniętego złota drótowych dwanaście.

Delia łożeczka granatna z kołnierzem, z wązkiemi rękawami, sobolmi podszyta; u nię są guziki iedwabne.

Kożuch soboli nowy z bobrem.

Kopieniaczów w różnych kolorach 4.

Delii w różnych kolorach 4.

Żupanów w różnych kolorach 6.

Szuby futrzane sobolowe 3.

Kołdra stara adamaszkowa brunatna przesywana, podszyta brunatną kitayką.

Kołdra atlasowa czerwona przesywana, kitayką czerwoną podszyta.

Chorągiew czerwona, a biała kitayczana dla pieszych z krzyżem czerwonym.

Kitayka czerwona dla przykrywania szat.

Srebro króla jegomości stołowe.

Od pana Andrasza Chorwata, który ono w swęj mocy miał i do stołu króla jegomości gotował, odebrane, a do sklepu, gdzie drugie rzeczy zniesione są, pochowane, i w ie-

dnę skrzynią ułożone, która iest pieczęciami także zapieczętowana.

Srebro z Węgier przywiezione.

Wanienka powierchu złocista.

Miednica z brzegami pozłocistemi i nalewka wszystka złocista.

Flasza srebrna złocista podługowata, z łańcuchem złocistym, z figurami odlewanemi.

Flasz srebrnych w puzdrze ośm, w Wilnie przerabianych, z herby króla jegomości.

Mis wielkich 16 z herbami króla jegomości, z zębami złocistemi. (a)

Jmć księdzu kardynałowi, oprócz tych, dano nr. 4.

Na zrobienie korony, sceptrum, iabłka, wzięto półmisek i talerz ieden złamany. (b)

Rynka srebrna biała.

Salcerka albo cukiernica z brzegami złocistemi.

Przystawek 4 z herbami Izabelli królowéy.

(a) Trzy zęby były herbem familii Batorego.

(b) Insignia te więc były srebrne a nie złote.

Talerzów z herby węgierskimi złocistemi
i z brzegi także złocistemi.

Talerzów z herbem króla jegomości z zło-
cistemi zębami nr. 12.

Talerz ieden złocisty nieboszczyka królew-
icza węgierskiego.

Kuflów starych do piwa złocistych dwa.

Tace do cukrów dwie złociste.

Konwi srebrnych białych 6.

Talerzów dwa co były przerobione.

Kredens wielki w Krakowie zrobiony.

Nalewka pozłocista z kurkiem i z miednicą,
niedawno w Krakowie przerobione.

Kubek, puhar, w Krakowie z herbem.

Solniczka okrągła złocista odlewana.

Lichtarzów okrągłych puklowanych 3.

*Srebro z skarbu koronnego do ręku iego
przedtém dane.*

Kredens wielki srebrny okrągły z herby
koronnemi i litewskimi, po brzegach złoci-
stemi.

Flasze dwie okrągłe z długimi nosy, tro-
chę złociste, z herby koronnemi.

Wanienka bez przykrycia z srebrnemi noskami złocistemi, z herby koronnemi.

Półmisków wielkich z herby koronnemi 22.
(Zginał ieden w Warszawie.)

Półmisków średnich z herby koronnemi 23.
(Zginał ieden w Grodnie.)

Półmisków mniejszych 12 z herby koronnemi.

Talerzów pozłocistych 5. (Na weselu pani kanclerzyny zginał ieden w Krakowie.)

Talerzów białych srebrnych z herby koronnemi nr. 24.

Lichtarzów granatowych białych 6.

Solniczka z łyżeczką białą, z herbem koronnym.

Łyżka złota z widełkami złotemi.

Łyżek z herbem koronnym srebrnych 25.
(Zginała pod Połockiem jedna.)

Konewka biała w Wilnie robiona.

Liyiek do flasz kryształowych w Grodnie robiony.

Puzder z flaszami szklanemi 2.

*Rzeczy króla jegomości w sklepie przednim,
którego depozyt był panu Wesseliniemu
oddany.*

Tych inwentarz nie iest pisany, iedno skrzynie niżéy opisane popieczetowane.

Naprzód pieniędzy gotowych zostało od płacy dworskiéy bareł dwie, a

Trzecia mała, w których pan Wesselini opowiedział, że iest 11,000 i kilka set.

Skrzynia złota wozowa z herbem króla jmci Augusta, w którém rzeczy rozmaite drobne.

Siodło złote nieboszczyka króla Zygmunta Augusta.

Szkatuła z drobnemi rzeczami i pióry żórawiami.

Zegarek ciekący (klepsydra wodna).

Księgi w czerwonym aksamitnym worku.

Kobiercy wielkich tureckich starych, które był pan Grudziński przyniósł z Węgier od Machmet Baszy.

Materace atłasowe czerwone od królowéy jeymości.

Opon i oponek zielonych 6, które bywały u pana Wesseliniégo.

*Przed tymże sklepem drugi sklep,
w którym te rzeczy są.*

Naprzód zegar, który na kościół król jegomości dał zrobić.

Ołowiu sztuk pięć.

Namioty 2; od namiotnika tureckiego ieden opowiedział pan Wesselin być swóy, które namiotnik będzie miał w opatrowaniu swém.

Rogi, łosie i ielenie.

W sklepie, gdzie się kredens chował, ołowiu sztuk 3, które namiestnik ma mieć w opiece swéy.

*W sklepie, gdzie Jmć pan Wesselini swo
rzeczy chował. Te rzeczy są nalezione
i opisane, a do sklepu gdzie drugie rzeczy
króla jegomości podane.*

Kobierców białych nowych 16, które był pan Wesselini od pana Stefanowskiego pożyczł, a te kobierce do skarbu koronnego należą.

Granatu w sztuce niemierzonego kilka albo kilkanaście łokci, dane panu Wierzbińskiemu harcarzowi króla jegomości zasłużonemu.

Nogi rysie w pudle par 28 od 28 rysiów.

Soboli sorok zapieczętowany, w którym soboli 40.

Drugi sorok, w którym soboli 30, także zapieczętowany.

Soboli pojedynkowych piętnaście, pieczęcią pana Wesseliniego (a) zapieczętowane.

W komnacie gdzie król umarł.

Opon niderlandzkich starych 6.

Poławników zielonych i kobierców 2.

W komnacie z izby pokoiowéy.

Opon z figurami starych 9.

Poławników 5.

Kobierców 2.

W trzeciéy komnacie.

Oponki zielone stare, zdjęte są i do sklepu zanesione; także kobierce w Turczach zakupione za pieniądze polskie, których iednak nie dostawa.

(a) Franciszek Wesselini z szlacheckiey siedmiogrodzkiey rodziny pochodzący, przyszedł do Polski z królem Stefanem, zaszczycony zaufaniem tego króla w domowych jego stosunkach; umarł roku 1594. Za Zygmunta III. Wesselanka była żoną Pawła Sapiehy, podkanclerzego litewskiego, który w roku 1635 umarł.

*Piwnica winna od pana Chorwata i pana
Głowackiego piwniczego odebrana.*

Czwartoletniego	beczek 8.
Louskiego	9.
Szanitayskiego	3.
Młodego od Tornaia	1.
Rocznego	1.
Dwuletniego od Magocego	10.
Waradyńskiego wielkich	3.
Od Tornaia	12.
Takrocznych od Tornaia	4.

SUMMA beczek 51.

Tego wina szafunek poruczony jest JPanu Skuminowi, podskarbiemu w. ks. litewskiego. Część jego rozdana jest dworskim, przy ciele zostawionym.

Stajnia króla jegomości.

Popisanie koni i rzeczy staennych przez ichność pany koniusze Kaspra Macieciowskiego koniuszego koronnego starosty spiskiego, Jakuba Piaseckiego koniuszego w. ks. litewskiego, pana Temeszwerego podkoniuszego króla jegomości.

Konie tureckie w stayni zam-
kowéy.

Masztalerz Togaraszy Krysztof.

1. Koń biały turecki *Iwaszko*.
2. Koń ciemno-gniady hiszpański *Balago*.

Masztalerz Peter.

3. Koń cisawy od pana wojewody trockiego *Woida*.
4. Koń cisawy łysy *Turman*.

Masztalerz Kisziamusz.

5. Koń ciemno-gniady turek, gwiazda na czole, *Batory*.
6. Koń siwy z iasna iabłkowity turecki *Greory*.

Masztalerz Sekiel Lorczus.

7. Parepa ciemno-gniada *Togarasz*.
8. Parepa cisawa *Kendy*.

Masztalerz Stoyka.

9. Parepa gniada *Podskarbi*.
10. Parepa wrona *Pukfres*.

Masztalerz Bolok Andreas.

11. Cisawy łysy *Szygier*.
12. Parepa pleśniwa *Podskarbi*.

Masztalerz Polak Peter.

13. Z cisawa srokaty *Oboźny*.

14. Siwy mały *Iwaszko*.

Innych wierzchowych koni 17.

Do nich masztalerzy 9.

U jmci pana Macieiewskiego, koniuszego koronnego, czapraków starych 4, a trochę nowszy ieden.

Nagłówek srebrem oprawny, u którego niedostaie kamyka iednego.

Nagłówek srebrny i złotisty z turkuskami.

Nagłóweków 5 pozłocistych a dwa białych, także z rzemienia.

Do wszystkich wędzidła i wodze.

Wodze cztery białe srebrne.

Strzemion srebrem powleczonych pozłocistych para iedna.

Z różyczkami pozłocistemi par dwie, a białych bez pozłoty par 3.

Wszystkie z puśliskami.

Koncerzów srebrem oprawnych białych 2.

Koncerz żelazem oprawny pozłocisty 1.

Siodeł szkarłatowych 9.

Siodła granatowych 7.

U siodeł dwóch popręgów niemasz.

Na tych wszystkich siodłach deki szafianowe.

Deki sukienne czerwone.

Strzemiona wszystkie żelazne.

Rzędy i ochędostwa koni, iako nagłówki, halsbanty, wodze, czapraki kosztowne od srebra, złota i kamienia drogiego, powiadano bydz w schowaniu u pana Wesseliniego. Do tego jmc pan koniuszy koronny dawał sprawę, iż mu król jegomość na wesele pana kanclerza (a) z Radziwiłłówną pożyczyl siodła rzędu złotego, z nagłówkiem, z halsbantem i wodzami złotymi i oprawione turkusami; także szable, koncerza, noża, pasa szerokiego i andziary, wszystko szczerém złotem oprawione, co sam król jegomość szacował na f. 50,000.

Parepy albo podiezdki, na których masztalerze ieżdżali.

Cisawych i młodych 2.

Wielbłądy.

(a) Jana Zamoyskiego z Krystyną córką Mikolaja Radziwiłła, czarnym zwanego.

Koni poszóstnych węgierskich	90.
Woźniców	13.
Klaczy i wałachów	24.
Jmć pan Macieiwski wziął klacze	3.
Pan Wesselini wziął	3.
Cugów polskich poszóstnych	13.
Koni	80.
Woźniców	13.
Cugów poczwornych polskich	5.
Koni	20.
Woźniców	5.

Obozowe rzeczy.

Natenczas inwentarz ich nie iest uczyniony; wszystkie zostały w ręku jmć pana oboźnego, przy których on zostawił podoboźnego swego i dwu sług obozowych; wszystkie późniéy mają bydź inwentowane i odebrane według zdania ichmość panów rad.

Kuchenne naczynia.

To także nie iest odebrane, ani popisane; wszystko zostało w ręku jmć pana kuchmistrza i ze wszystkiego będzie powinien respondo-
wać ichmość panom radom.

*Instrumenta muzyczne, które przy panu
Chryzstofie Clabonie muzyku starszym
i u inszych w Grodnie muzyków były, są
opowiedziane i do skarbu oddane.*

Naprzód regał ieden wielki klawicembał,
albo unisson.

Puzdro albo skrzynia z skrzypicami.

Skrzynka z sałamaykami.

Puzderko małe, w nim kilka piszczałek.

Puzon z registrem tenorowym i kornet
wielki.

Quart-puzon ieden wielki.

Partesów muzykowych pisanych 6.

Małych puzonów i kornetów 3.

SPIS RZECZY.

Nro.

Pagina

ROZDZIAŁ I.

Korrespondencya Stefana Króla, urzędzenia przez niego wydane, oraz wiadomości o wojnie przeciw gdańszczanom w r. 1577.

1. List Zborowskiego do Króla o zwycięstwie nad gdańszczanami 3
2. Opis bitwy pod lubiszewskim izeiorem 6
3. Instrukcyja panom posłom od wszystkiego woyska do króla wysłanego 19
4. Reiestr woyska które się w bitwie u lubiszewskiego izeiora dnia 17 kwietnia 1577 znajdowało 24
3. Respons Króla posłom od woyska posłanym, w Brodnicy d. 7 maia 1577 28
6. List króla do pana wojewody sandomierskiego 33
7. List Wojewody sandomierskiego do Króla. 34
8. List Wojewody do Króla wstawiającego się za gdańszczanami 37
9. List Króla do Kasztelana gnieźnieńskiego. 39
10. List Króla do Wojewody sandomierskiego. 41
11. List Kasztelana gnieźnieńskiego do Króla. 43
12. Odpis Króla na list poprzedzający 37

Nr	pagina
13. List Królewski do Starostów i innych mniejsze dzierżawy trzymających w województwach pruskich, o przystawianiu koni do obozu	49
14. List Królewski do magistratu poznańskiego o przysłanie ruśniczego prochu . . .	53
15. List Ernesta Wagra do Króla	54
16. List tegoż o utarczce z Duńczykami . . .	57
17. Uniwersał seymiku pruskiego	59
18. List Kasztelana inowrocławskiego do Króla ze seymiku pruskiego	61
19. Wiadomości z Gdańska	64
20. Przejęty list Mikołaja ab Ungarn Duńczyka w służbie gdańszczan zostającego do żony pisany	65
21. Artykuły wojskowe z rozkazu J. K. M. ogłoszone, jak się żołnierze w obozie sprawować mają	67
22. Kromer Koadjutor biskupstwa warmińskiego do Króla	70
23. Uniwersał względem uzbrojenia okrętów korsarskich przeciw gdańszczanom . . .	71
24. Warunki rozejmu przez gdańszczan podane i przez Króla przyjęte	73
25. List Króla do radnych pisany w którym donosi o porażce wojska polskiego nad łatarnią	75

Nro	pagina
26. List magistratu miasta Elbląga do Króla.	77
27. List Kaspra Bekiesza do Króla	79

ROZDZIAŁ II.

Stosunki Króla z reprezentacją narodową.

1. Instrukcja dana posłom królewskim na sejmikach	84
---	----

ROZDZIAŁ III.

Administracja wewnętrzna.

1. Rapport Kommissyi zesłaný na oszacowanie robót dla czyszczenia rzeki Bugu .	92
2. Przywilej dany Kalmanowi żydowi lubelskiemu na drukowanie xiążek w hebrajskim ięzyku	95
3. Przepis dla drukarni (ustanowienie cenzury)	97
4. Spis wsi i dymów w Król. Pol. w r. 1582 .	99
5. Nadanie poczty Sebastyanowi Montelupi .	100

ROZDZIAŁ IV.

Administracja Skarobwa.

1. Uniwersał o ustanowieniu mennicy . .	104
2. Zastrzeżenie Stanisławowi Hr. Górcze dochodu z podatku poradnym zwanego w województwie poznańskim	108
3. Sposób założenia skarbu pospolitego podany na sejmie w Warszawie roku 1584 . .	110

ROZDZIAŁ V.

Administracja woienna.

1. Ustanowienie nadwornego żołnierza czyli gwardyi konnéy	117
---	-----

Nro	pagina
2. Listy Królewskie do Woiewodów etc.	122
3. Stefan Król upoważnia Marcina Holland i Rydygiera Arbi do pustoszenia prowicyi moskiewskich ogniem i mieczem	124
4. Uniwersał około pieszych	127
5. Ustanowienie załogi na zamku w Kamieńcu Podolskim	130
6. Wywiedzenie ludu na turecką wojnę	131

ROZDZIAŁ VI.

Dyplomacya.

Instrukcyja do Machmet Giereia cara prze- kopskiego od J. K. M. Ur. Marcinowi Bro- niowskiemu Posłowi, w Warszawie dnia 4 Kwietnia dana	134
--	-----

ROZDZIAŁ VII.

Sądownictwo.

Moratorium zastrzeżone tym, którzy na wojnie moskiewskiéy służą	139
--	-----

ROZDZIAŁ VIII.

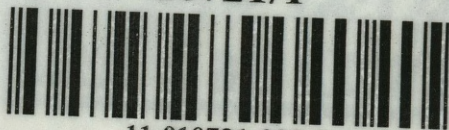
Osobiste Króla stosunki.

1. List Leonarda Thurneiser lekarza elektora Brandeburskiego do Króla Stefana	141
2. Prawdziwa sprawa o chorobie i śmierci Króla Stefana	143
3. Inwentarz rzeczy pozostałych po śmierci Króla Jm. Stefana, spisany w Grodniednia 15 Decembra r. 1586	149



Biblioteka Główna
Akademii Sztuki Wojennej

10721/1



11-010721-000-0